Cena 10 hal.

Nr. 257. Kraków, Niedziela 21. Maja 1916 Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 8 K 30 h. półrocznie 18 K 50 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po krenice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu“ Kraków.

Odtrutka.

I znów zaczęły przebłyskiwać, jak iskierki w popiele, nadzieje pokoju. Obwijają się dokoła najwątlejszych przypuszczeń, najdrobniejszych faktów, które można by wytłomaczyć jako zapowiedzi, iż interesy stron walczących poczynają zbliżać się do siebie i że można zacząć obliczać szanse ich wyrównania.

Tak było po ostatniej przemowie kanclerza Bethmanna Hollwega, którą uważano za rodzaj przedstawienia warunków pokoju ze strony Niemiec, co zresztą potwierdziło się potem w nocie Rzeszy do Ameryki — w nocie, która wspominała, że Niemcy dwukrotnie o pokoju mówiły: w dwu enuncyacyach parlamentarnych swego kanclerza. Taksamo jest obecnie po rozmowie sir E. Greya z pewnym dziennikarzem, gdyż znane postulaty, jakie Grey postawił, skomentowano jako zarys warunków pokoju ze strony angielskiej, a właściwie ze strony czwórporozumienia, którego Anglia jest tubą. Pominięto nawet gwałtowne wystąpienie prezydenta rzeczypospolitej francuskiej w przemowie do emigrantów alzacko-lotaryńskich, gdyż nie mieściło się ono w ramach nadziei pokojowych. Tym, którzy żywią nadzieję rychłego kresu, lepiej było nie słyszeć słów, akcentujących sprawę Alzacyi i Lotaryngii jako postulat narodu francuskiego. To też pomija się je milczeniem — aby nie psuć kostrukcyi, aby uchronić od najlżejszego podmuchu ten domek z kart, który się buduje na przypuszczeniach i domysłach.

Nacisk kładzie się za to na wieściach niesprawdzonych i fantastycznych, np. na wizycie ambasadora Stanów Zjednoczonych, p. Gerarda, w kwaterze głównej niemieckiej, gdzie miała toczyć się debata nad warunkami zawieszenia broni. Wizyta była faktem urzędowo stwierdzonym, gdyż szło o tekst odpowiedzi niemieckiej na notę „podwodną“ prezydenta Wilsona; żadne wszakże p o u r p a r l e r s o zawieszeniu broni urzędowej podstawy nie mają i nie miały. To też „Times“ przestrzega obecnie prasę neutralną przed dawaniem ucha takim pogłoskom i przed wyciąganiem z nich zbyt optymistycznego horoskopu, zwłaszcza, że wieści trąciły fantazyą w sposób oczywisty, że pisało się np. o propozycyach p. Gerarda, aby wojska niemieckie ustąpiły z Belgii, aby odbudowano Serbię i utworzono „rozległe Królestwo Polskie“, podając te punkty jako przedmiot dyskusyi — podając je w chwili, gdy sytuacya militarna jest tak jasną!

Poza tymi zgoła bezpodstawnymi wieściami, myśl ludzka chwyta się jeszcze faktów takich, jak wspomniane wyżej przemowy mężów stanu i z ich treści usiłuje zbudować jakiś system logiczny przesłanek i wniosków. Niełatwa to praca. Z góry prawie skazana na bezpłodność, taka jest losem wszelkich domysłów, wspartych o przypuszczenia. Mimo to nie wysycha źródło dociekań i nadziei. Tryska peryodycznie, co czas jakiś, wypychane z głębi duszy zbiorowej tęsknotą i życzeniem.

Jednem z najpotężniejszych zjawisk, jakie wydała dzisiejsza wojna, jest niewątpliwie moc przetrwania. Ludzkość wydobyła z siebie nietylko męstwo czynu, ale i męstwo bierności. Miliony walczą, ale dziesiątki milionów cierpią i to z zaparciem się i poświęceniem, które niemal dosięga wyżyn ofiary życia, jaką składa żołnierz. Bo straszliwie cięży wojna na całym świecie: walczącym i neutralnym. Nikt nie jest, ściśle biorąc, widzem, każdy uczestnikiem, w stopniu większym lub mniejszym. Każdy spłaca daninę utrudnieniem warunków życiowych, wytrąceniem z normalnego trybu, napięciem nerwów, które targa troska o los ojczysty, albo przynajmniej sympatya lub antypatya, nadzieja zwycięstwa tych, lub klęski drugich.

Ten drugi, duchowy ucisk, nieznośniejszy jest może jeszcze od materyalnego. W nim też szukać trzeba źródła pogłosek o pokoju. Jawią się one, mimo tylu zawodów, z uporczywością. Świat przyjmuje z radością każde złudzenie, iż koniec blizko. Zdawałoby się chwilami, że pragnie być łudzony, że organizm psychiczny ludzkości wytwarza sobie sam odtrutkę na zarazki przygnębienia, jakie go zatruwają. Instynktem czuje, że potrzebną mu jest chociażby nadzieja blizkiego końca, jeżeli ma dalej dźwigać na sobie ciężar dotychczasowy i taksamo odpornie. Męstwo, jakie człowiek objawia w tym kataklizmie, szuka sobie podpory w nadziejach, że to już niedługo. Nie jest to oznaką słabości. To odruch naturalny, taksamo jak naturalnem jest u walczącego zapaśnika, że z każdym nowym ciosem przelatuje mu przez głowę myśl: a może to już cios przedostatni?

A tymczasem armie leżą naprzeciw siebie, jak lwy, gotowe do skoku. Zrzadka tylko runie na siebie jeden lub drugi zastęp z tych milionów, które błyskają stalą. I nic pozytywnego — jak widzieliśmy wyżej — nie wskazuje na to, aby pogłoski miały być czemś więcej, jak odbiciem życzenia. Trzeba więc męstwa i hartu dalej — póki nie spełni się to, co założyła sobie Mądrość Przedwieczna, stawiając człowieka przed obecną próbą.

Hołd Śląska.

Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego wystosowała do H e n r y k a S i e n k i e w i c z a telegram tej treści:

„Byłeś nam zawsze wzorem najczystszej miłości ojczyzny. Mistrzowskiem odtworzeniem wielkiej przeszłości budziłeś i umacniałeś w nas wiarę w lepszą przyszłość. W najważniejszych dla narodu chwilach byłeś i jesteś rzecznikiem i orędownikiem jego wobec całego świata, broniącym praw jego i sławy, strzegącym podstaw jego bytu. W siedmdziesiątą rocznicę urodzin niesiemy Ci za to z krwią śląskich imieniem Macierzy szkolnej, która ma zaszczyt zaliczać Cię w poczet swych członków honorowych, wyrazy serdecznej czci, miłości i wdzięczności i z głębi duszy wołamy: Szczęść Ci Boże w dalszej pracy i służbie narodu — da Bóg wolnego już na wolnej ziemi. Żyj i prowadź, o Ty nasz.... — Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego.“

* * *

Komitet cieszyński pomocy dla ludności polskiej dotkniętej skutkami wojny — po wysłaniu trzech rat po K 10.000 każdą, a to pierwszej pod adresem Księcia Biskupa Sapiehy do Krakowa, dla ludności w Galicyi, drugiej do Komitetu pomocy dla ludności Królestwa Polskiego, trzeciej pod adresem księcia Zdzisława Lubomirskiego dla ludności Warszawy — posiada z dalszej zbiórki K 1,207.17, którą dopełnia na ratę czwartą dla ludności polskiej na Litwie — ku uczczeniu Jubileuszu Henryka Sienkiewicza.

Polska na wychodźtwie a nasze szkoły.

Myśl poznania kolonii polskich poza Polską się znajdujących poruszoną była u nas przy niejednej sposobności. Nad ważnością tej kwestyi nie można się tutaj zbyt długo rozwodzić *). Ale tyle powiedzieć trzeba koniecznie: musimy wiedzieć conajmniej, gdzie mieszkają Polacy poza Polską. Jest to zadanie dla nas pierwsze. Potem przyjść powinna kolej na zbadanie rozmiarów tego osadnictwa i stosunków jakie panują w polskich koloniach.

Ale kwestya ta ma jeszcze drugą stronę: pedagogiczną. Utrwalenie w świadomości ucznia tego przekonania, że Polacy rozsiani są po całej kuli ziemskiej, stanie się nieodzownem z tą chwilą gdy wspomnimy o ważności utrzymania łącznika między kolonią a krajem macierzystym **). Im wcześniej członkowie naszego narodu zaczną zwracać uwagę na ten łącznik, tem lepiej dla spoistości organizmu narodowego. Zgodność myśli i jednolitość postępowania może na tem tylko zyskać. Utrwalić je będzie można łatwiej, jeżeli przygotowane zostaną przez systematyczną pracę od podstaw. Najłatwiej i najprędzej poprowadzić zaś będzie można tę pracę na ławie szkolnej.

Jak ją wprowadzić w czyn, o tem pomyśleli już nasi sąsiedzi. Oto bezpośrednio przed wojną wydał G. Fittbogen książeczkę pt.: „Das Deutschtum im Ausland in unserem Schulen“. ***). Autor wychodzi z słusznego założenia, że w szkole powinno się mówić o części narodu mieszkającej poza ojczyzną, rozsianej po całej kuli ziemskiej o ile tylko jest zamieszkała. Największą wartość broszury stanowią zebrane troskliwie wszystkie możliwe okoliczności, przy których profesor może podać uczniom wiadomości o rodakach-wychodźcach. Uwagi swe opracował autor po prostu w formie programu pracy. Na usługi tej sprawie stać mają oczywiście na pierwszem miejscu przedmioty takie jak historya i geografia. Byłoby zatem rzeczą bardzo pożądaną, aby rozwinięte tu myśli zostały urzeczywistnione w naszych szkołach. Im mniej dorywczo, a im bardziej systematycznie zostanie ta sprawa przeprowadzoną przez nasze nauczycielstwo, tem dla nas będzie korzystniej.

jmj.

*) Kilka myśli rzuconych zostało w Nrze 66 „Głosu Narodu“ z 7 lutego 1916 r., feljeton, kol. 2.

**) Por. „Głos Narodu“ z 1 stycznia 1916 Nr 1 str. 5, kol. 3, gdzie omówiona broszurka p. A. Janowskiego między wielu sprawami wspomina i o tej kwestyi

***) Lipsk—Berlin. Taubner 1913. 60 fenigów.

Jubileusz O. Wincentego Podlewskiego.

Dnia 17. maja obchodził w klasztorze OO. Dominikanów krakowskich senior tego Zakonu w Polsce 70-lecie swych urodzin. Obchodził cicho, bez rozgłosu, choć głośnem i znanem jest imię jego w Polsce, na Litwie i na Rusi, jak i jego kapłańska bardzo owocna działalność.

Wojna przeszkodziła zamierzonemu obchodowi na większą skalę jaki miało urządzić obywatelstwo i duchowieństwo Krakowa i Galicyi na cześć zasłużonego Obywatela-Dominikanina. Ale i tak z wielu stron kraju naszego i z Królestwa od różnych osobistości i dostojników duchownych i świeckich otrzymał O. Wincenty i otrzymuje życzenia serdeczne i wyrazy uznania za kilkudziesięcioletnią, bardzo owocną działalność kaznodziejską, kapłańską i obywatelską wśród wszystkich sfer naszego społeczeństwa w Galicyi, jak i młodzieży, szczególniej szkół średnich i akademickiej, której przez blizko pół wieku aż dotąd, niestrudzenie pełen pogody ducha, jużto jako spowiednik służy, już nad nią troskliwą i dobrotliwą roztacza opiekę.

W jubileuszowym dniu otoczony licznym klerem swego Zakonu, odprawił sędziwy Dominikanin uroczystą Mszę św., a potem zebrani przyjaciele i przełożeni klasztorów krakowskich oraz przedstawiciele duchowieństwa świeckiego gościnnie podejmowani, składali mu życzenia. O. Konstanty Żukiewicz przy tej okazyi prześliczną na cześć Ojca Podlewskiego wygłosił mowę, podnosząc jego wielkie zasługi dla dominikańskiego zakonu w Polsce położone i prace dla społeczeństwa podjęte oraz wyraził serdeczne życzenia od współbraci zakonnych, który O. Wincentego wielkim otaczają szacunkiem i miłością.

* * *

X. Wincenty Marya Podlewski, Zakonu Kaznodziejskiego kaznodzieja generalny, pochodzi ze starożytnego rodu polskiego hrabiów Bogoryów-Podlewskich i wywodzi się z województwa krakowskiego, gdzie od najdawniejszych czasów różne przywileje królów polskich „m o ż n e B o g o r y e h r a b i e“ wspominają, zwłaszcza jako fundatorów klasztorów benedyktyńskich i cysterskich. Piastowali przodkowie Ojca Wincentego Podlewskiego wielkie urzędy w Polsce jak i znaczenie, żeby tylko wspomnieć Jarosława hrabię Bogoryę Arcybiskupa gnieźnieńskiego co koronował Ludwika węgierskiego na polskiego króla 1370 r., a który z budowania kościołów i klasztorów w Polsce tak słynął, jakoby drugi Piotr Dunin ze Skrzynna, albo Stosława hrabię Bogorya-Podlewskiego, ulubieńca króla Batorego, który „był mężem mocnym, człowiek cnoty dobrej, spraw pocziwych pełny, c z a s u p o t r z e b y m ą ż serdeczny i między ludźmi rycerskimi wielkiej sławy“. Oprócz wielu wybitnych rycerskich ludzi jakich ród Podlewskich dał Ojczyźnie, odznaczali się oni

i tem, że wielu i bardzo znakomitych wydali z pośród siebie kapłanów, z których niektórzy, jak X. Stanisław od Chrystusa Podlewski w XVIII wieku opromienił i ród ten i Zakon Maryanów, do którego należał, sławą świętości. Odznaczali się też i prawowiernością katolicką, bowiem żaden z nich „nowinek cudzoziemskich“ nie przyjął, choć w swoim czasie tak modnemi u naszej szlachty były. Szczodrobliwość ich „granic nie znachodziła na potrzeby wojenne“ Polski, to też w czasie, gdy inne rody, dawniej nieznane „dorobiły się“, handlując Rzecząpospolitą majątku i znaczenia, popierani przez obce potencye, Bogorye-Podlewscy razem z Ojczyzną podupadali majątkowo, ale nie w znaczeniu, zasługach i poważaniu.

W takim to starosławnym polskim domu przyszedł na świat X. Wincenty, Dominikanin. Urodził się on dnia 17 maja na Podlasiu w Siedlcach 1846 roku, jako syn najstarszy Kaspra i Wiktoryj Bogoryów-Podlewskich. Po ukończeniu szkół w Warszawie wstąpił do zakonu OO. Dominikanów w Krakowie 1869 i habit biały pod imieniem brata Wincentego otrzymał. Kapłanem został w r. 1873, a już w 1878 wybrany jednogłośnie przeorem krakowskiego klasztoru, ogromne położył dla swego Zakonu zasługi. Klasztor zaledwie z gruzów się podnosił po pożarze w r. 1850, więc O. Wincenty dźwigał na nowo mury, restaurował co się dało, zwoził uratowane przez siebie na Litwie i w Królestwie po dyspersyi zakonów cenne obrazy i księgi dominikańskie i nimi ozdabiał kościół i klasztor w Krakowie przez pożar opustoszały. Dziś tu co cenniejszy obraz — Ojca Wincentego Podlewskiego to dar i zasługa. Długoby wyliczać trzeba zasługi tego dominikanina dla sztuki i historyi ojczystej położone przez troskliwe zbieranie ich i ratowanie cennych dokumentów tak odnoszących się do dziejów jego zakonu, jak i innych kongregacyi. Sam też wiele książek cennych wydał, które ogólnie są znane, niektóre tłómaczenia z francuskiego na polski język drukiem ogłosił.

O. Wincenty był do roku 1905 j e d y n y m zakonnikiem, któremu wolno było jawnie w habicie przekraczać kordon rosyjski i tam apostołować po cichu, nie rozgłośnie ale niemniej pożytecznie. Przy tej sposobności ratował on co się dało, bardzo wspierany w tem przez X. Arcyb. Popiela, którego cieszył się przyjaźnią. Mając wpływy na dworze w Petersburgu, umiał je na chwałę Bożą i pożytek Ojczyzny wykorzystać. Zna Polskę od morza do morza i zna go ona. Wszędzie siał dobre ziarno, wszędzie jaknajmilsze zostawił wspomnienie, a swemu zakonowi nowej sławy przydał, dawną podtrzymał. Nagłośniejszy to ksiądz-zakonnik obok O. Bernarda Łubieńskiego, w Polsce i jak on słusznie jest ceniony. W młodości słynął jako kaznodzieja i dziś także, choć 8 zaczął krzyżyk, jest ceniony. X. Z. Golian lubił się Ojcem Podlewskim wyręczać i darzył go swą przyjaźnią jak zresztą wszyscy wielcy kapłani z drugiej połowy XIX wieku. Nic w tem dziwnego, skoro płaszcz na duchu Ojca Wincentego „nie jest wyżebrany lecz świetnościami jego przodków świetny“. Jak oni ongiś tak on dziś nietylko pobożnością, kazaniami, przykładem buduje i świątynie z gruzów podnosi i przepięknie — jak w Jarosławiu — ozdabia, ale i drugich skutecznie do tego pobudza, zachęca, w usiłowaniach wspiera.

Społeczne zasługi O. Podlewskiego są ogromnie wielkie. On jako przeor krakowski 1878—1882 setki młodzieży ubogiej żywił, odziewał, słowem, wybitnym był w Krakowie filantropem. Dziś ci ludzie, jedni kościelne piastują dostojeństwa, inni świeckie godności, a wszyscy błogosławią O. Wincentego. Niema zakonu w Polsce, w którym by wychowanków Ojca Wincentego nie było a wszyscy gorliwością się odznaczają. Anielskiej dobroci i pogody O. Podlewski pociąga do siebie wszystkich: możnych i ubogich, starych i młodych; każdą biedę wesprze moralnie, każde strapienie ukoić umie. Młodzież akademicka ceni go szczególnie. W ogóle wszyscy, którzy mieli szczęście Go poznać, musieli serdeczną odczuć doń sympatyę i cześć. To też nic dziwnego, że kiedy kończył lat 70 zeszli się przyjaciele by mu złożyć życzenia na dalsze długie i owocne jeszcze lata. Niech żyje w zasłużonej czci i miłości Krakowian i wszystkiej Polski ad multos annos.

J. St. P.

Rocznica Sienkiewiczowska a szkoły.

Wyrazy czci i wdzięczności, które Jubilat-senior współczesnych pisarzy naszych odbiera z całej Polski, są w społeczeństwie naszem zdrowym objawem uznania dla prawdziwej zasługi. Ta zgodność głosów ludzi wszystkich stanów i zawodów jest zarazem dowodem, że zasługi Mistrza urosły w tym ciężkim czasie wojennym ponad miarę codzienną, że pozyskał w pałacach i w chatach gorące a wdzięczne serca.

Między innemi złożyły dostojnemu Jubilatowi swój hołd także obie nasze najwyższe uczelnie w Krakowie i Lwowie — a za ich przykładem pójdą zapewne w sposób godny, a zarazem jak najbardziej pożyteczny wszystkie inne zakłady naukowe w kraju naszym i to bez różnicy ich stopnia i rodzaju.

Dla szkół średnich i niższych otwiera się też tutaj nader wdzięczne pole a zadanie jest o tyle ułatwione, że lektura dzieł Henryka Sienkiewicza jest jakby żelaznym kapitałem szkoły naszej. Młodzież szkół naszych, nawet najniższych, od pierwszych niemal zaczątków swej nauki szkolnej rozczytuje się wpismach Sienkiewicza; czerpie z nich żywe wzory miłości Ojczyzny, ideały bohaterstwa i wszelkich cnót pokoju jak przedewszystkiem miłości bliźniego, kształci na nich swą wyobraźnię, poczucie piękna i wielkości naszych dziejów minionych.

Godne urządzenie jubileuszowego poranku Sienkiewiczowskiego w szkole polskiej będzie też dla nauczyciela zadaniem nader wdzięcznem, a wobec powszechnej znajomości pism Jubilata o tyle ułatwionem, że uroczysty wykład nauczyciela w dalszej części programu wypełnić może sama młodzież szkolna, czerpiąc z zasobu, pozyskanych w tym kierunku w szkole wiadomości naukowych.

Takie, choćby nawet skromne w swej formie szkolne uroczystości Sienkiewiczowskie powinny się też odbyć we wszystkich szkołach kraju naszego.

W znacznej części szkół średnich już się to zresztą stało.

Nauczyciel.

W sprawie wywozu jaj.

Dnia 18. b. m. odbyła się w ratuszu wiedeńskim pod przewodnictwem burmistrza Dra Weiskirchnera, konferencya w sprawie zaopatrzenia stolicy państwa w jaja. W konferencyi tej całodniowej, wzięli udział wiceburmistrze Hierhammer i Rain, kilku radców miejskich, referent magistratu, dyrektor targu oraz reprezentanci z interesowanych kół handlarzy. Wszyscy uczestnicy zgodnie wystąpili z żądaniem zniesienia wszelkich ograniczeń wywozu jaj z krajów koronnych, w szczególności zaś z naciskiem podnosili konieczność pokrywania zapotrzebowania jaj w stolicy, p r z e z u ł a t w i o n y d o w ó z z G a l i c y i i K r ó l e s t w a P o l s k i e g o.

Z toku obrad okazało się że Wiedeń konsumuje rocznie 250 milionów jaj, oraz że zmonopolizowanie wywozu przez „Miles“ utrudniło pokrycie zapotrzebowanie wiedeńskich konsumentów jeszcze na pewien czas, pomimo przywrócenia swobody handlu i zniesienia monopolu. Rząd zgodził się na wywóz jaj do Wiednia ze Styryi, Austryi górnej oraz Moraw, natomiast co do wywozu z Galicyi istnieją jeszcze pewne zastrzeżenia. Reprezentanci handlarzy oświadczyli, że w okresie do sierpnia względnie września br. nie można liczyć na pełne pokrycie konsumcyi ani na zniżkę cen, której oczekiwać należy dopiero wczesną jesienią, że jednak uczynią wszystko co leży w ich mocy, by nawiązać na nowo stosunki handlowe z eksporterami, przerwane przez monopol „Milesa“, i mają nadzieję, że potrafią się wywiązać z zadania ku zadowoleniu konsumentów.

Obrady wiedeńskie nie powinny pozostać bez echa w naszym kraju.

Z jednej strony leży w interesie galicyjskich konsumentów, aby wywóz nie przybrał rozmiarów szkodliwych dla miejscowej konsumcyi, wobec czego jest wskazanem dosyć wcześnie poczynić starania u rządu krajowego, by nad eksportem rozciągnął baczny nadzór i zezwolił jedynie na wywóz nadwyżki, pozostałej po pokryciu zapotrzebowania w kraju. W tym celu należy ustalić statystykę produkcyi w każdym powiecie, zestawić ją dla całego kraju, następnie zestawić statystykę konsumcyi, uwzględniając jej znaczny wzrost spowodowany drożyzną mięsa i dopiero no podstawie tych zestawień obliczyć nadwyżkę, którą można przeznaczyć na eksport bez szkody dla miejscowego zapotrzebowania. Z drugiej strony należałoby zainteresować tą gałęzią handlu szerokie koła drobnych wytwórców i dążyć do ich zrzeszenia, aby w ten sposób zbliżyć konsumenta do producenta z pominięciem kosztownego, a nie zawsze sumiennego pośrednika, a raczej całego szeregu pośredników.

Doświadczenie poucza, że handel jaj w Galicyi, prowadzony przeważnie przez obce żywioły, sprawia władzom administracyjnym i sądowym wiele kłopotu zmuszając je do zbyt częstej interwencyi z powodu postępowania pośredników niezgodnego z przepisami rozporządzenia cesarskiego o lichwie żywnościowej. — Władze niewątpliwie poprą jak najchętniej i jaknajskuteczniej dążenia do usunięcia pośredników, gdyż poparcie tego rodzaju jest zgodne z intencyą rozporządzeń cesarskich wydanych w czasie wojny w obronie zagrożonego konsumenta.

Skoro zatem wytwórcy mogą liczyć z całą pewnością na poparcie rządu, byłoby z ich strony lekkomyślnością nie do przebaczenia, gdyby nie skorzystali ze sposobności ujęcia w swe powołane do tego dłonie, han-

---

Uwagi z odcinka.

Sędziwa Europa zadyszała się wprost od niepohamowanej żądzy sprawiedliwości. Na prawo i lewo, gdzie tylko spojrzeć: sprawiedliwość. Minister Grey np. złożył pewnemu sprawozdawcy z antypodów następujący bukiet wyznań: „Nikt nie pragnie pokoju bardziej, niż my, lecz pragniemy pokoju, któryby stworzył sprawiedliwość i przywrócił poszanowanie prawa międzynarodowego“. (Rzecz dziwna, że wszyscy takiego pokoju pragną, a wojna wciąż trwa). „Sądzimy, że waśnie narodów można usunąć innemi metodami, niż wojną, metodami, które są zawsze skuteczne, jeżeli się tylko ma dobrą wolę i nie szuka się zaczepki. Wierzymy w konferencye międzynarodowe“. (Zdaniem Greya wielkim głosem woła o taką konferencyjną metodę kwestya czarnogórska, atoli wobec 20-milionowej Polski skuteczność metody ustaje). „My i sojusznicy nasi walczymy o wolną Europę, o Europę, któraby była wolna od panowania jednego narodu nad drugim“. (O ten właśnie ideał Europy walczy — Rosya, która przez sto lat napróżno usiłowała uszczęśliwić Polaków). „Mówimy Niemcom: Uznajcie zasadę, którą wyznają wszyscy miłujący pokój, dajcie narodowościom rzeczywistą wolność, a nie tak zwaną wolność, którą tyrania pruska wydziela ujarzmionym narodom jako jałmużnę“.

Jednym tchem mówił Lord Grey o sprawiedliwości i o — przywróceniu „poszanowania prawa międzynarodowego“, tego poszanowania zatem, którego wyrazem były przedwojenne stosunki nad Wisłą. Wiele prawił o anomalii panowania jednego narodu nad drugim i bardzo wiele o — Czarnogórze.

Obłuda?! Coś w tym rodzaju.

Musimy sobie uprzytomnić, że z dyalogów o sprawiedliwości, towarzyszących ofenzywom i defenzywom obecnym, nie wyniknie żadna zgoła sprawiedliwość. Dla podobnych romansów nie prowadzi się wojen w XX w. ery chrześcijańskiej, cokolwiek by ten lub ów wysoko postawiony dżentelmen naopowiadał korespondentom z antypodów. Jeżeli sprawa polska, jak z dużem prawdopodobieństwem można przypuścić, wyjdzie z zawikłań teraźniejszych z zyskiem, którego wymiaru i kształtu nikt z nas nie zdoła dziś przewidzieć, to stanie się to automatycznie — pomimo gwałtownej żądzy sprawiedliwości, jaką objawiają rozmowni mężowie stanu. Łatwiej, niż kiedykolwiek, może wyniknąć niezamącona żadnym sentymentem a kłopotliwa polska reszta z międzynarodowego poplątania się pozycyj „ma“ i „winien“, nad których uporządkowaniem biedzi się Europejczyk głodny w rowie strzeleckim i Europejczyk syty w krześle ministeryalnem. Pewnem jest jednak już dziś, że rachunki narodów ujarzmionych, którym krokodylą łzę poświęcił szlachetny syn Albionu, załatwione ani gruntownie, ani w przybliżeniu nie będą. Za pewien czas tedy ludzkość spławi znowu we krwi swoje „najświętsze dobra“. Nie wiemy, czy wojna jest lub nie jest zjawiskiem nieuniknionem, nie wiemy, czy w dalekiej przyszłości jakieś inne problemy nie wykażą wobec rodzaju ludzkiego również własności czerwonej chusty z cyrku, ale to wiemy z pewnością, że każdy dalszy pokój okaże się kruchym jak szkło i jak cnota dyplomaty, dopóki prawa narodów do stanowienia o sobie będą okolicznościowym przedmiotem — deklamacyi lordów.

. . . .

Mużyk rosyjski ginął w tej okropnej rzezi krociami tysięcy i milionami, a rosyjski minister wojny kradł skrzętnie krocie i miliony. Minister wojny i złodziej!... dziwią się prostaczkowie. Minister wojny i zbrodniarz!

. . . .

Wyspa Jawa, o której los niedawno obawiano się w Hadze z powodu grożących zawikłań wojennych, jest najcenniejszą posiadłością kolonialną holenderską i należy do najpiękniejszych krajów na ziemi. Posiada przy podzwrotnikowym klimacie a częstych opadach nieporównanie bogatą i bujną roślinność (słynny na cały świat ogród botaniczny w Buitenzorg, w którym pracował między innymi i nasz prof. Raciborski), niemniej urozmaiconą faunę, pełno zabytków prastarej wspaniałej i wielkiej kultury buddyjskiej w postaci świątyń i pałaców, wreszcie inteligentną ludność, która w ojczystym swym języku wytworzyła przed wiekami już bogate piśmiennictwo. Aby dać wyobrażenie o kulturze Jawy, wystarczy wskazać na szczegół tak charakterystyczny, jak gęstość zaludnienia: wynosi ono tam 195 mieszkańców na kwadratowym kilometrze, gdy w Anglii przypada 145, a w Austro-Węgrzech 76. Cała wyspa liczy trzydzieści milionów tubylców i — około 80.000 Holendrów. Stosunek ten „najazdu“ do „ujarzmionych“ nasuwa przedewszystkiem myśl, że owe dziesiątki milionów mogłyby wszak zetrzeć na miał znikomą garść przybyszów. Jednakże mały lud holenderski rządzi Jawą spokojnie z dalekiej Hagi, a nieliczni przedstawiciele jego przebywają bezpiecznie wśród morza obcego żywiołu. Jako europejscy kulturtregerzy Holendrzy przynieśli Malajczykom różne błogosławieństwa naszego kontynentu, jak: elektryczne tramwaje, koleje żelazne,



NAJWIĘKSZY FABRYCZNY SKŁAD KUFRÓW

: : WALIZ, TORB : :
NECESERÓW, — TOREBEK DAMSKICH, PORTMONETEK, PAPIEROŚNIC, — PORTFELI, WIELKI WYBÓR PARASOLI.

A. FRONCZ 17.
KRAKÓW, FLORYAŃSKA

dlu przynoszącego poważne korzyści, zwłaszcza że obok godziwego zysku, znajdą moralną satysfakcyę w przeświadczeniu, że działalność ich zmierza do ułatwienia konsumentowi ciężkich warunków egzystencyi.

Wp.

Wystawa dzieł A. Piotrowskiego.

(ul. Szczepańska 7, I. p.).

Wiadomo, że miarą żywotności talentu i rękojmią gwarantującą jego rozwój jest zdolność przeobrażania się. Wieczne szukanie dróg nowych, ciągły niepokój twórczy, niezadowolenie z dokonanej pracy choć nieraz z dużem wzruszeniem poczętej, przerzucanie się po dłuższym okresie twórczości w jednym kierunku do zgoła innego — wieczna metamorfoza widoczna w przekonaniach i wyznaniach wiary artystycznej takiego, szukającego swej właściwej drogi, malarza; z chwilą jednak jej odnalezienia rozpoczyna się mniej więcej zrównoważona twórczość po prostej linii, której kierunek uledz może częściowo postronnym wpływom. Zresztą duch czasu gra tu wybitną rolę. Czasy się zmieniają, my w nich żyjemy i z nimi zmieniać się też musimy. Pozostać wiecznie starym, zaskorupić się w zdobyczach raz osiągniętych — czy to nie tosamo, co skazać się na zapomnienie? Kto chce żyć wśród żywych, musi oddechać ich atmosferą. Idzie jednak o to, aby nie ulegać po drodze wpływom indywidualności silniejszych, modernizować się, ale nie przez naśladowanie cudzej sztuki.

Piotrowski jest malarzem doby minionej, ale przecież podąża za rozwojem sztuki, choć sam tego nie czuje i nie może zżyć się z młodymi. Podąża z opóźnieniem ale stale; zmienił się też znacznie w technice i w temacie. Kto zestawi jego konwencyonalne brązy w wystawionej obecnie „Extra-poczcie“ z 1893 r. z portretem Bujwidówny jasnym, świetlnym, świeżym — musi przyznać kolosalną zmianę.

Uczeń Gersona w szkole warszawskiej ma Piotrowski bezmierny szacunek dla rysunku ścisłego, akademickiego; przecenia wartość szczegółu, nie uznaje walorów syntezy. Przecież my dziś wcale nie lekceważymy rysunku; tylko wartogłów może pozwalać sobie na „puszczenie“ rysunku; czasem zresztą chodzi tylko jedynie o dobór barw w dekoracyjnym zestawieniu i w tym razie ścisłość rysunkowa jest rzeczą drugorzędną. Rysunek jest najważniejszy w obrazie — ale my uznajemy konieczność syntezy i charakteryzowania linii z opuszczeniem małoznaczących nieistotnych szczegółów a pozostawieniem tylko szczegółów charakterystycznych. Chełmoński, przyjaciel Piotrowskiego nie dlatego był wielkim artystą, że malował drobiazgowe szczegóły, lecz raczej, że je umiał tak bajecznie stopić w całość, pełną nastroju i charakteru.

Nie uwzględniając chronologii obrazów będącej tu podrzędnego znaczenia („Jan Kazimierz pod Beresteczkiem“ powstał przed siedmiu laty, a nie w czasach matejkowskich jakby kto mógł przypuszczać), przejdziemy najlepsze dzieła w obydwu interesująco urządzonych salach wystawy. Większa fantazya „Powietrze‘ Głód, Ogień, i Wojna“: cztery upostaciowane przekleństwa ludzkości na rozpędzonych rumakach piekielnych tratują wszystko po drodze niosąc śmierć i zniszczenie; pod kopytami pędzących koni leżą zwłoki —

— w mundurach armii trzech państw na naszej ziemi wojujących i legionowym. Rozpaczliwa prawda namalowana w symbolach z dużym realizmem ale i siłą wyrazu niezwykłą. Przypomina się analogiczna upiorna fantazya Boecklina malowana w czasach, kiedy wojna była zabawką wobec dzisiejszej. W Niemczech boecklinizm zatacza ogromnie szerokie kręgi — potworzyły się grupy adoratorów genialnego mistrza, formalnie kontynuujących w malarstwie jego sztukę; u nas tego niema — tu i owdzie potężny duch Boecklina suggestywnie wpłynie na pomysł czy nastrój jak w tym wypadku. Także drugi obraz „Droga bez powrotu“ czerpie nastrój z tegosamego źródła. — Druga większa kompozycya wysoce inteligentnego artysty „Życie — to światełko, które błyska przez nieskończenie krótki moment w wieczności“ obok myśli rozwiązuje zadania świetlne czysto malarskie: szereg aktów kobiecych, za które powinienby dr Żmigrodzki poczęstować autora kamieniem w formie broszury, a za które my, malarze, uwielbialiśmy Piotrowskiego, gdyby były wszystkie tak dobrze narysowane, jak pierwsza postać z lewej strony; każda z nich niesie lękliwe chronione światełko. Oświetlenie aktów w zmierzchu dobrze przeprowadzone. W tego rodzaju kompozycyach autor jedną czy dwie figury opracowywuje bardzo artystycznie, inne zdaje się, malując z pamięci bez dalszych studyów w naturze i to szkodzi dobroci dzieła. Tak jest z „Błogosławieństwem“, gdzie w procesyi z feretronami klęcząca dziewczyna z lewej strony w słońcu dobrze namalowana, innym brak już tej konsekwencyi w przeprowadzeniu świetlnem. Światło też, może pod wpływem Pruszkowskiego, zainteresowało artystę i natchnęło do namalowania „Marzenia nocy świętojańskiej“, gdzie poza sylwetami paproci z dołu oświetlona twarz dziewczęcia; w mroku nocy w tle kolasa z XVIII. wieku, wysiada z niej polski ułan. Ustępstwem dla francuszczyzny (autor przebywał dłuższy czas w Paryżu) jest dobry buduarowy obrazek „Przy lustrze“ i szeroko malowana ładna „Dziewczyna z kotkiem“ — może za czarne ale wdzięczne. Cały szereg główek akwarelowych i większych studyów portretowych, jak wyżej wspomniany z podwójnem światłem jasny w kolorze i świeży portret p. I. Bujwidówny, różne „Lodzie“ i „Marcysie“; szereg obrazów rodzajowych jak „Kogut i służące“ (zafrasowane Kaśki nad zabitym kogutem) lub „Plewienie marchwi“); dalej pejzaże akwarelowe nieco tępe w kolorze ale interesujące zwłaszcza z r. 1914 z podróży do Włoch, wśród których „San Marco“ w Wenecyi i „Ogródek klasztorny we Fiesole“ wybijają się na pierwszy plan. Poza temperą „Dziewczę i łabędzie“ nad stawem w jesiennym pejzażu osobny kącik sali zajmują sceny rodzajowe osnute na tle życia legionistów zwłaszcza kawalerzystów. W akwarelowych ilustracyach do bajek ludowych najlepszą przez ruch i nastrój iście „bajkowy“ jest obrazek Nr 61, a ze względu na koloryt bogaty i rysunek postaci scena wiejska w chacie (Nr 63).

O dawniejszych obrazach artysty niestety tylko zdjęcia fotograficzne lub reprodukcye jednobrawne dają niejakie pojęcie. Są to obrazy z dziejów naszego narodu z czasów niepodległości i z powstania 63 roku, a także z rewolucyi w 1905 r., dalej z bałkańskich zamieszek i wojny w 1885 r., kiedy Piotrowski jako specyalny korespondent „Daily Graphic“ i „L'Illustration“ osobisty brał udział w wyprawie (Śliwnica, Pirot, Cazibrod), co umożliwiło mu namalowanie obrazów z scenami wojennemi dla Battenberga (znajdujących się obecnie przeważnie w Sofii).

Całość wystawy czyni sympatyczne wrażenie zwłaszcza, że artysta przystroił ją jeszcze makatami i tkaninami.

Ludwik Misky.

telefony i telegrafy. Wychodząc atoli z przezornego założenia, że same dary te nie zdołałyby wzbudzić w malajskich wyspiarzach dość silnych uczuć holendrofilskich, mężowie stanu holenderscy uznali za wskazane zabezpieczyć panowanie swe na Jawie jeszcze i — misternie obmyślaną administracyą.

Hierarchia tej administracyi, idąc od szczytów ku dołowi, dzieli się na „rezydencye“, „rejencye“, „dystrykty“ i „dezy“, czyli gminy. Szczyty, nieliczne stosunkowo, zajęli europejscy „zdobywcy“. Na czele rejencyj już wszakże stoją członkowie arystokratycznych rodów tubylczych i dzierżą te stanowiska na podstawie wyboru ludności. Z pośród krajowców również pochodzą kierownicy dystryktów i gmin, mianowani na wniosek regentów. To jednak dopiero połowa systemu — drugą stanowi sposób rozwiązania kwestyi językowej, sposób prostotą swą zupełnie rozbrajający. Oto statyści z Hagi przyjęli jako zasadę, że administracya publiczna powinna stosować się absolutnie do języka ludności, nie zaś naodwrót. I zasada ta została przeprowadzona w całej rozciągłości. Każdy Holender urzędujący na Jawie jest obowiązany znać biegle język miejscowy „w słowie i w piśmie“. W języku tym władze spełniają swe urzędowanie. Mieszkaniec podbitej wyspy rodzi się, żyje i umiera, mogąc nie usłyszeć nigdy dźwięku mowy obcej. Swoboda: oto co w dodatku do telefonów i kolei żelaznych przynieśli ze sobą holendersey kulturtregerzy. Stosowaniu takiego to systemu zawdzięczamy w rezultacie niezwykłe zjawisko, iż garść ludzi obcego pochodzenia, nie odwołując się wcale do argumentu siły, rządzi spokojnie — trzydziestu milionami. Niejednemu z mieszkańców Europy wyda się taka władza baśnią polityczną.

A jednak jest ona jawą — na Jawie.

A. Ch.

Na marginesie wojny.

„Standschützen“.

Jest w Tyrolu, owym kraju cudnych gór i ciekawych ludzi, organizacya, która zwie się po niemiecku „Standschützen“, charakterem swym przedwojennym, zbliżona do lwowskiej mieszczańskiej organizacyi strzeleckiej.

W Tyrolu każdy mężczyzna jest doskonałym strzelcem, a uprawia sport ten od najpierwszej młodości w swojej wsi rodzinnej, na tzw. „Standzie“ („Schiesstand“ — po polsku strzelnica) którą posiada każda, choćby najbiedniejsza gmina. Na tem tle wywiązały się, a właściwie istniały już od lat związki strzeleckie, normowane ustawą, która między innemi powiada, że w czasie wojny członkowie tego związku są obowiązani pełnić służbę posp. rusz. ale tylko w granicach kraju. Zaraz tedy z początkiem wojny zmobilizowano też i tę organizacyę, powierzając jej służbę wartowniczą przy kolejach, drogach itp.

Tymczasem z wiosną 1915 r. zaczęło się chmurzyć na włoskiej granicy, nad którą istniała od lat niepamiętnych zacięta rodowa nienawiść tych dwu sąsiednich narodowości. To też wybuch wojny włoskiej był niejako iskrą na proch. Szalony zapał ogarnął tak flegmatycznych zwykle Tyrolczyków. Cała pozostała dotąd młódź garnąć się poczęła do „Standschützów“ na wieść o tem, iż mają iść w pole i bronić swego ukochanego kraju przed łupieskim napadem zdradzieckiego sąsiada. I oto mamy do czynienia z rzeczą dziwną: Ten maleńki, górski kraik, niespełna milion ludności liczący, po Galicyi najwięcej branką dotknięty w czasie 10-miesięcznej wojny zdobył się przecie, widząc kraj swój w niebezpieczeństwie na 45 batalionów ochotniczych, t. zn. na jakieś 35 do 36 tysięcy ludzi, gotowych na śmierć za Ojczyznę...

Wszyscy palą fajki, plują na buty i modlą się bardzo pobożnie. Mimo swej przysłowiowej dobroduszności biją się świetnie, tak, iż podziwem napełniają wszystkich zuchwałe czyny tych chłopców i starców. Tyrolczyk zabijając nawet swego wroga, uśmiecha się dobrodusznie i fajki z zębów nie wypuszcza.

Dzisiaj — spełnili oni już swe zadanie: Ocalili w pierwszym krytycznym momencie Tyrol przed najeźdźcą. Zastawili góry ojczyste własnemi piersiami.

T. Nittm.

Składki na pomoc dla nieszczęśliwej Litwy

(złożone w Administracyi Głosu Narodu).

Beksiński Władysław (Sambor) K 20; Szafran Józef (Sambor K 10; Jost Michał porucz. K 10; Dr. Serwacki Józef (Sambor) od Teodora Kulczyckiego Sztokajło i Leontyny Baranieckiej K 15; X. Watulewicz Aleksy (Sambor) K 20; Roszkowscy Leon i Jadwiga ku uczczeniu 70-tej rocznicy ur. H. Sienkiewicza K 20; X. Pawłowski Feliks (Nowosielce) K 40; Prof. Traunfelner Władysław (Sambor) K 10; Birtus Stanisław (Zakopane) K,15; Birtuś Marya K 10; Książe Puzyna Julian K 500; X. Stanisław Spis kanonik K 50.

razem	*755 K*
do dnia dzisiejszego . . .	*3.740·38 „*
Ogółem	*4.495·38 K*

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Władysław Ziółkowski z rodziną z Radomia zawiadamia Annę Błońską na Wysokiej w Radomiu, Julię Krajewską Marszałkowska 33, Aleksandra Arkuszewskiego Piękna 29 w Warszawie, że mieszkają w Łosinwostrowskiej pod Moskwą, są zdrowi.

Arkadyusz Gałecki zawiadamia Wacławę Oszymowską i rodzinę w Warszawie Wilcza 42, iż pracuje w Moskwie, będąc przy zdrowiu; prosi o wiadomość o pozostałych i o siostrze Anieli.

Stanisława Dutkowska z dziećmi zawiadamia W. Trzebińskiego w Warszawie, Szczygla 10, że są zdrowi w Moskwie, Twerski bulwar 14 m. 5; Stefan, Edzio i Stach zdrowi; Janek mieszka w Saratowie; upraszają o wiadomości przez pisma, gdzie są rodzice.

W Tomaszowie Rawskim prosimy pp. Sadłowskich lub innych znajomych o wiadomość tą drogą, co się dzieje z matką Błaszkowskiego, Przelaskowskimi, ojcem Grzeszkiewicza, Stefankiewiczową i Pogorzelskimi. Błaszkowski, Grzeszkiewicz, Pietraszunasowie i Stefankiewicz żyją, są zdrowi w Klincach, gub. czernichowskiej.

Jan Kuźmiński, naczelnik poczty z Bieżunia gub. płockiej i Julian Witkowski zawiadamiają Antoniego Witkowskiego w Warszawie, Żelazna Brama 11 i Wandę Gajewiczową w Poznainu, Kronprinzenstr. 9, że są na swych posadach w Staricy gub. twerskiej i zdrowi. Jak Kuźmińskiego żona Alina Kuźmińska, dzieci i rodzice, jak rodzice Witkowskiego?

Antoni Charuba z synem z Tuszyna pod Łodzią, żyją i mieszkają w Wołogdzie. Jak rodzina?

Fronczak i Polzdorf zawiadamiają pp. Tylińskiego, Kołakowskiego, Marysiewskiego, Terczyjaka w Łomży (Łomżyca) oraz St. Morawskiego, Feliksę Chodnicką w Stawiskach gub. łomżyńskiej, a także Franciszkę Cieślikowską (Drozdów, gub. łomżyńska) i Aleksandra Fronczaka w Tykocinie, że żyją, są z dzie-

FIRMA
JÓZEF MASSAR
w Krakowie, ul. Floryańska L. 15.
POLECA NA OBECNY SEZON
Doborowy skład towarów bławatnych
i Konfekcyę dla Panienek, Chłopczyków i Dzieci.
Magazyn otwarty od 8-mej rano do 1-szej w południe, od 3-ciej popoł. do 7. wieczór.

ćmi w Wołujkach, gub. woroneskiej, Kozacka wołost', dom Bykowa, zdrowi.

Brunon Korotyński, współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ w Warszawie proszony jest o zawiadomienie Natalii Kubik, że mąż jej żyje i pracuje w C. K. O. w Kazaniu.

Gumińscy Maryan i Antoni z Wandą, Haliną, zawiadamiają rodziców Gumińskich w Osiecku (w Lipnowskiem) i Niezgorskich (Zielonki w Przasnyskiem) i znajomych, że są zdrowi i proszą o wiadomość do Rzeczycy, gub. mińskiej.

Władysław Jakubowski zawiadamia rodziców w Warce, gub. warszawskiej, że uczęszcza do politechniki w Charkowie.

Mieczysław Wacław Przedpełski z Warszawy zawiadamia dzieci oraz siostrę Dr Halinę Przedpełską, asystentkę prof. Brudzińskiego, że jest zdrów, pracuje w tej samej instytucyi co poprzednio i obecnie znajduje się w Mossarzu gub. wileńskiej, majątku pp. E. Piłsudzkiego. Prosi o wiadomość pod wskazanym adresem lub przez instytucye w Mińsku.

Wanda Chmielewska zawiadamia brata Ludwika Bukowskiego, adwokata w Częstochowie i siostrę Zofię Żmigrodzką w Piotrkowie, że mieszka z córkami Ludwika w Wałdaju, gub. nowogrodzkiej. — Wszyscy są zdrowi, Szymańscy w Berdjańsku.

Wacław Rojek zawiadamia żonę Michalinę z Szepczyńskich Rojek w Siedlcach, Ogrodowa 46, w domu Rozbickiego i siostrę Helenę Śledzińską w Warszawie w domu JW. hr. Potockiego obok kościoła Wizytek, Krakowskie Przedmieście 32, że żyje i jest zdrów, a przebywa czasowo w Mohylewie nad Dnieprem jako maszynista kolej. drogi żel. Rygo-Orłowskiej.

Stefania z Ćwierciakiewiczów Kaczczyńska zawiadamia męża Mieczysława w Warszawie, że wraz z matką i dziećmi jest zdrowa, mieszka w Moskwie. Ojcu powodzi się dobrze. Władek z matką i Zosia mieszkają w Omsku.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę św. Wiktora. — Jutro w poniedziałek ŚŚ. Emila, Julii i Heleny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 45, zachód przypada o godz. 7 min. 28; długość dnia godz. 15 min. 43.

Kraków, dnia 21 maja 1916.

Pomimo wielkich trudności, z jakiemi ma do walczenia Komitet rabczański, aby umożliwić w tym roku wyjazd chorej, biednej dziatwie, starano się je pokonać i wykorzystać wszelkie środki, aby w roku wojny i panującej strasznej drożyzny dziatwa nasza mogła, jak zwykle, korzystać ze zbawczych źródeł rabczańskich.

Budzić nas dzisiaj będzie brzęk skarbonek, apelujący do naszej ofiarności, nie żałujmy więc grosza dla biednej i chorej dziatwy, którą ojcowie i bracia walcząc na wszystkich frontach pozostawili pod opieką naszą. Moralny obowiązek nakazuje nam zajęcie się nią, aby gdy zmęczeni obozowem życiem ojcowie przybędą do ognisk rodzinnych, w nagrodę za poniesione trudy znaleźli w domu dziatwę swą zdrową, z radością witającą powrót swych tatusiów.

Nie omijajmy więc stolików i puszek, bo grosz dzisiaj złożony zadecyduje o wyjeździe wyczekującej nań dziatwy. Pamiętajmy, że solidarne poparcie akcyi i przyczynienie się do jej urzeczywistnienia choćby najmniejszym datkiem, wytworzą fundusz łagodzący straszne ostrza nędzy, jakie stworzyła wojna i jej następstwa. Wiele zależeć będzie od ułatwienia tej akcyi, która oddana w sprawne rączki komitetu naszych pań, przy pomocy dzielnych naszych „Skautów“ i „Skautek“ dopisać powinna ze względu na wzniosły cel.

Pochłodniało w ostatnich dniach, termometr w porannych godzinach wskazywał nam 5° R, zatem, jak na koniec maja, nizką bardzo temperaturę. Roboty na plantach są na ukończeniu, barwią się w krasie słońca, prześliczne zawsze kwietniki i klomby, podziwiane przez ogół przechadzającej się publiczności. Na murach miasta i tablicach ogłoszeniowych okazały się olbrzymie afisze, wzywające do przeglądu roczników 1897—1866, który rozpocznie się już jutro t. j. w poniedziałek. Przed każdym afiszem gromadziły się tłumy interesowanych. Większe jednak tłumy oblegały trafiki, gdzie kordon straży policyjnej utrzymywać musiał porządek. Każdy z palaczy, według tury docierał do lokalu, żegnając go z mniejszą lub większą paczką tytoniu lub pudełeczkiem papierosów. Nigdy też tak jak obecnie, nie delektowano się przyjemnością łykania dymu papierosowego lub cygarowego i jego zapachem, który mniej przypada do gustu otoczeniu palaczy. Członkowie Związku ekonomicznego urzędników cieszą się wiadomością, że nadchodzi nowy transport jaj świeżutkich a tanich, a niemniej od nich cieszą się aprowizatorzy tego towarzystwa, żywiciele Krakowa pp. Dr Lang i Dr Bajda, których pielgrzymki dla zdobycia dostawy zawsze przynoszą pomyślny dla członków Związku skutek. Jak słyszymy, toczą się pertraktacye o tanie a dobre masło, których urzeczywistnienie wywoła zachwyt w licznych rodzinach urzędniczych.

Z miasta.

Podziękowanie Henryka Sienkiewicza. W odpowiedzi na telegraficzne życzenia, złożone przez Prezydyum miasta z okazyi jubileuszu, nadesłał Henryk Sienkiewicz na ręce Prezydenta miasta gorące podziękowanie.

Wiadomości osobiste. Cesarz zamianował dyrektora okręgu skarbowego w Krakowie, tytularnego radcę Dworu Dra Władysława Peca, rzeczywistym radcą Dworu w V klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Subskrypcya IV. pożyczki wojennej. Jak się dowiadujemy, subskrypcya czwartej pożyczki wojennej w kraju naszym przyniosła olbrzymie rezultaty. Bank krajowy osiągnął z dniem dzisiejszym sumę trzydziestu jeden milionów koron.

Wczoraj subskrybował w krakowskiej filii Banku krajowego Alfred hr. Potocki, ordynat łańcucki, dwa miliony koron. Z powodu licznych zgłoszeń termin zamknięcia upływający jutro, będzie zapewne prolongowany. Subskrypcya na czwartą pożyczkę zgłoszona w Banku krajowym przewyższa dwukrotnie trzecią pożyczkę wojenną. W ogóle w instytucyach naszych wypadła ona wybornie ze względu na posłuch, jaki dał ogół wezwaniom, aby nie rozdrabniać zgłoszeń i kierować je wyłącznie do instytucyj krajowych. Jest to zatem wielki sukces. Hasło: „swój do swego“ znachodzi zrozumienie, podnoszące sprawność i powagę naszych instytucyi finansowych, podjadanych stale i systematycznie dotąd przez obcą konkurencyę.

Skargi na mąkę rumuńską. Biuro aprowizacyjne magistratu wydało w ostatnich dniach kupcom krakowskim znaczniejszą ilość mąki rumuńskiej Nro 0. Mąka ta, po otwarciu worków, okazała się jednak prawie niemożliwą do rozsprzedaży konsumentom po cenach dla tej sorty mąki ustalonych, ponieważ jest znacznie gorszej jakości, niż zwykła mąka do gotowania. Kupcy nie wiedzą obecnie, co z tą mąką począć i będą zapewne zmuszeni zwrócić ją Biuru aprowizacyjnemu, które oczywiście żadnej winy tu nie ponosi. Mąka rumuńska nie pierwszy raz niestety zawodzi. Dostawcy jej na ogół nie troszczyli się zbytnio o solidność sprzedanego towaru.

Jedniodniówka Czerwonego Krzyża. Prezydyum Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża wyda z początkiem czerwca b. r. Illustrowaną Jednodniówkę w ilości około 20.000 egzemplarzy. Jednodniówka rozesłaną zostanie do wszystkich władz rządowych, autonomicznych, szpitali i kolportowaną będzie wśród publiczności. — Wydawnictwo „Jednodniówki“ zwraca się do Kupców, Przemysłowców i Instytucyj w nadziei, że w celach reklamowych zechcą skorzystać z tej sposobności i umieszczą w „Jednodniówce“ swe ogłoszenia. Cały dochód przeznaczony będzie na rzecz „Czerwonego Krzyża“.

Wystawa szat liturgicznych dla ubogich kościołów polskich, urządzona przez sekcyę eucharystyczną kongregacyi nauczycielek krakowskich otwartą została wczoraj po południu w szkole przemysłowej żeńskiej przy ulicy Potockiego L. 11. Wystawa trwać będzie jeszcze dziś 21. bm. od godz. 10.—1. przed południem i od godz. 4.—7. po południu. Wstęp bezpłatny.

Dla Przytuliska weteranów. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Eustachego Chronowskiego złożyło prezydyum miasta Krakowa kwotę 100 koron na rzecz Przytuliska weteranów z 1863 roku.

Z sali sądowej. Przed trybunałem kraj. sądu karnego pod przew. radcy Dra Wajdy odbyła się wczoraj rozprawa przeciw przedsiębiorcy Adamowi Zakrzowieckiemu z Krakowa, obwinionemu o występek z § 335. Obwiniony w maju 1914 r. jako przedsiębiorca czyszczenia dołów kloacznych wysłał trzech robotników do wyczyszczenia dołu kloacznego w Dębnikach. Ludzie ci padli ofiarą, uduszeni gazami. Prokuratorya zarzuciła przedsiębiorcy występek z § 335 przeciwko bezpieczeństwu życia i za ten występek trybunał tutejszy zasądził p. Zakrzowieckiego na 4 miesiące ścisłego aresztu.

Wskutek zażalenia nieważności zasądzonego, trybunał najwyższy zniósł wyrok z tego powodu, że nie zbadano, czy p. Zakrzowiecki, jak się tłómaczył, zaopatrzył robotników w potrzebne narzędzia, czy pouczył o niebezpieczeństwie, oraz czy zapewnił należyty nad robotnikami nadzór. Wskutek orzeczenia najwyższego trybunału odbyła się wczoraj ponowna rozprawa. Obwiniony twierdził, że uczynił zadość wymaganiom, dał robotnikom potrzebne narzędzie ochronne, pouczył ich, a roboty prowadził ukwalifikowany nadzorca. Świadkowie potwierdzili zeznania obwinionego. Trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Ewidencya koni. Przeprowadzona świeżo klasyfikacya koni wykazała, że właściciele ich nie są dokładnie obznajomieni z obowiązkami ciążącymi na nich po myśli ustawy. Aby zapobiedz na przyszłość zaniedbaniom, Magistrat podaje w obwieszczeniach do publicznej wiadomości obecnie obowiązujące przepisy z wezwaniem do ich najściślejszego przestrzegania:

Właściciele koni, uznanych przy ostatniej klasyfikacyi za zdatne i obdzielonych kartą ewidencyjną, winni karty starannie przechować, oraz przynosić je ze sobą do wszystkich czynności urzędowych, odnoszących się do konia, wpisanego do karty ewidencyjnej. O wszystkich zmianach, tyczących się koni ewidencyjnych, należy donieść w ciągu 24. godzin Wydziałowi V. c. Magistratu (ul. Poselska 12, II. p.). — Jeżeli koń ewidencyjny podnie, lub stanie się trwale i oczywiście niezdatnym do służby wojskowej, należy o tem bezwłocznie donieść i przedłożyć kartę ewidencyjną. — W razie, jeżeli koń przejdzie w posiadanie innej osoby, należy kartę ewidencyjną oddać nowemu posiadaczowi, poczem wszystkie obowiązki przechodzą na nowego posiadacza. — Tak dotychczasowy, jak i nowy posiadacz winien donieść o oddaniu, względnie wzięciu konia. — O imieniu i nazwisku oraz miejscu zamieszkania nowego posiadacza winien donieść tak nowy posiadacz, jak i dotychczasowy.

W końcu Magistrat nadmienia, że zakaz wywozu koni ewidencyjnych z ich okręgów poborowych (a więc w Krakowie poza obręb gminy miasta Krakowa) nie został dotąd uchylony. — Zezwolenia na wyprowadzenie konia ewidencyjnego do innego okręgu poborowego udziela wyłącznie Ministeryum obrony krajowej, podania wnosić należy za pośrednictwem władzy politycznej, w Krakowie za pośrednictwem Magistratu.

Wszelkie zmiany w posiadaniu koni nie obdzielonych kartą ewidencyjną (w razie sprzedaży, kupna, padnięcia konia, wywiezienia poza obręb miasta Krakowa i t. d.) winny być najdalej do 8-miu dni zgłoszone w odnośnym Komisaryacie obwodowym. — Osoby nie stosujące się do tych przepisów karane będą grzywną do 200 koron, względnie aresztem do 1. miesiąca.

Z Polski i ze świata.

Marszałek krajowy J. E. Stanisław Niezabitowski powrócił z Wiednia do Białej i objął urzędowanie.

Kary na lichwiarzy żywnościowych. Władze biorą się co raz ostrzej do lichwiarzy żywnościowych, jak donosi ostatni „Wiek Nowy“ we Lwowie dn. 17 b. m. miejski urząd targowy ukarał jednego z właścicieli większego sklepu rzeźniczego znaczniejszą grzywną za sprzedanie pół kilograma mięsa wołowego po 3 kor. 20 hal. zamiast 2 kor. 80 hal., a nadto za dokładkę kości 40 proc., zamiast 20 proc. Ukarano również właściciela sklepu korzennego grzywną za sprzedaż 25 dkg. pieprzu zwykłego za kwotę 4 kor. 60 hal. zamiast za 1 kor. 50 hal.

„Gazeta Podhalańska“ zamieściła urzędowe obwieszczenie o ukaraniu lichwiarzy; wyrok opiewa: Jan i Maryanna Ruskowie z Ostrowska są winni, że w dniu 28 kwietnia 1916 w Nowym Targu od żołnierzy wykorzystując stanem wojennym wywołane nadzwyczajne stosunki, żądali i pobrali za tytoń, a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania, nadmiernej ceny 50 hal za paczkę 22-halerzową i 20 hal. za paczkę 8-halerzową. Czynem tym dopuścili się oskarżeni przekroczenia z § 1 4rozp. ces. z 7 sierpnia 1915 L. 228 Dz. pp. skazani zostaąj na karę aresztu przez 14 dni. — Zarazem po myśli § 18 orzeka się przepadek zakwestyonowanego tytoniu w ilości 21 paczek na rzecz państwa.

Z Warszawy donosi „Kur. Warsz.“: Komisya do badania zdrowotności wypieku chleba kartkowego otrzymała sprawozdanie zarządu piekarni doświadczalnej o dokonaniu wypieku próbnego z 10 proc. mąki drzewnej. Komisya uchwaliła polecić piekarniom dokonać próbnego wypieku chleba z mąki, zawierającej 30 proc. surogatów, z zastosowaniem podsypki drzewnej. Komisya rozdziału mąki i chleba powierzyła „leczenie“ stęchłej mąki p. Kozierskiemu za ustaloną opłatą; uchwalono zbadać „leczoną“ mąkę przed oddaniem jej piekarzom.

O strajku tramwajowym donosi „Kur. Warsz.“ z dnia 17 b. m.: Ruch tramwajów wczoraj był w dalszym ciągu przerwany. Położenie bez zmiany. Na zebranie, zwołane do prezydyum policyi przybyli tylko przedstawiciele dyrekcyi. Delegaci pracowników nie przyszli.

Jak donosi „Gazeta urzędowa władz Cesarsko-niemieckich w Warszawie“ (Nr 8), za niewykonanie rozporządzenia urzędu jenerał-gubernatora z dn. 15 października i 17 listopada 1915 r., dotyczącego pewnych przedmiotów gospodarstwa domowego, przedmioty te zabrano przymusowo bez wynagrodzenia. Ponadto skazano na kary pieniężne 63 osoby, zamieszkałe przy ulicach: Dzikiej, Nowiniarskiej, Franciszkańskiej, Nalewkach, Gęsiej, Bonifraterskiej, Tłumackiem i in. Wysokość kar waha się od 10 do 150 marek.

Z Wilna. „Katolickie Towarzystwo szkoły polskiej“ uzyskało od władz niemieckich zatwierdzenie swej ustawy i na mocy jej rozpoczyna swoje czynności. Celem Towarzystwa jest popieranie szkół, udzielanie im pomocy materyalnej, podręczników i innych pomocy szkolnych. Wszelkie informacye otrzymywać można w biurze głównem Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej. Tamże przyjmowane są zapisy nowych członków, oraz odbywa się udzielanie rad, w sprawach związanych ze szkolnictwem.

Sądownictwo w okupowanej Serbii. Dr Czarsch, który powrócił z okupowanych obszarów Serbii, udzielił dziennikom wiedeńskim następjujących informacyi o tamtejszem sądownictwie: Sądownictwo w Serbii wykonują sędziowie i urzędnicy węgierscy, którzy przydzieleni są do armii w polu. Wszyscy oni muszą obowiązkowo nosić urzędowy unikom wiedeńskim następujących informacyi o tamtejszem powanych obszarów. Językiem urzędowym jest język urzędowy armii t. j. język niemiecki. Wymiar sprawiedliwości, stosownie do postanowień konwencyi hagkiej, odbywa się

FERETRONY z obrazami i figurami św.
OBRAZY do ołtarzy i mieszkań.
KRZYŻE do zawieszania i postawienia.

POLECA:

Stanisław Rąb
KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 4,
vis a vis Hotelu Saskiego.

POLECA:

PORTRETY CESARZA
kolorowane reprodukcye naklejone na płótno w ramach
50/73 cm. Kor. 8·50, 10·—, 12·—.
67/85 cm. Kor. 14·—, 16·—, 18·—

na podstawie ustaw serbskich. Dozwolone jest również zastępstwo stron przez adwokatów. Praktykę adwokacką wykonywać mogą jedynie ci adwokaci, którzy byli poprzednio wpisani na listę adwokatów a obecnie otrzymali stosowne zezwolenie od gubernatora wojennego. Adwokaci muszą jednak złożyć nową przysięgę i zachowaniem swojem dać gwarancyę lojalnego wykonywania swych obowiązków.

Wiadomości literackie.

O. Konstanty Marya Żukiewicz, Dominikanin: „Marya kwiatów królowa“. Nakładem „Prawdy“ w Krakowie 1916. Aprobata duchowna str. 220.

Dziełko to zawiera 32 kazań na maj o Matce Bożej, które wobec tysięcy słuchaczy ze wszystkich sfer Krakowa wypowiedział w r. 1915 znakomity zakonu kaznodziejskiego kaznodzieja. W kazaniach tych O. Konstanty Żukiewicz przedstawia Maryę w słowach pełnych poezyi, jako kwiatów królową tak, że każdy kwiatuszek na polskiej wyrosły ziemi zdaje się nawoływać do czci i naśladowania Maryi. Są to kazania w naszej literaturze oryginalne i w swoim rodzaju jedyne. I tak: konwalia nawołuje do uwielbienia Maryi, Fiołki pokory uczą, Azalia wyobraża Maryę jako hetmankę o ideały, a Irys pokój zdaje się ogłaszać itd. itd. Autor tak świetnie piórem włada jak mówi, a siła argumentu jego jest wielka. Umiejętnie też wplata różne przykłady z życia wzięte i to z najnowszych najczęściej czasów. Jestto przemiły a pełną poezyi polszczyzną pisany jakby cudny poemat o Cnotach Maryi, które my znać powinniśmy i naśladować je jak owe kwiaty, co na sarmackiej rosną glebie na chwałę swej Pani. Autor wykształcony, oczytany do podziwu w dziełach Ojców Kościoła, sławiących pod różnemi figurami Bogarodzicę, na tradycyi kościelnej silnie oparty a do tego serdecznie rozmiłowany w Niebieskiej Matce, przytem mając do tego ogromny talent a wielką gorliwość, swobodnie, płynnie, nigdzie się nie potykając, mówi miłośnie o Tej, której „Imię wryło się w serce jego jako kwiat świeże i jasne“. Czyta się te kazania — choć się ich z zapartym oddechem przed rokiem słuchało — z równem zadowoleniem i rozkoszą duchową a niemałym pożytkiem. A że zawierają, rzec można, kopalnię „złotych myśli“ autora, w piękne zdania ujętych wytworną polszczyzną, więc z ołówkiem w ręku czytać je potrzeba, by te myśli notować, które jak perły hojną dłonią gęsto Dominikański Przeor po całej książce rozrzucił, aby je na zawsze zachować w pamięci. Czytając tę książkę, odpoczywa się, a duch wzlata tam, skąd autor czerpał temat do jej napisania. Lektura ta działa jak balsam na skołatane serca w tych smutnych czasach; taki z tej książeczki pokój wieje. Pochodzi to stąd, że napisał ją zakonnik, którego serce, jak to z tej książeczki wnosić można, pala przeogromną miłością Maryi i ludzi a przesiąknięty jest na wskróś kulturą ducha, którego wykwitem jest ta oto książeczka. Znajdzie się ona niewątpliwie w rękach tych, co lubią słuchać natchnionego kaznodziei z klasztoru św. Dominika — a jest ich tysiące świeckich i bardzo wielu duchownych — do nich to wypowiedziane słowa O. Konstantego: „Warto płonąć dla Maryi jak kwiaty Azalii na ołtarzu“ — napewno trafią i wzbudzą wdzięczność dla Czcigodnego Autora.

Fr. St. B. O. M.

Strzecha, tygodnik rolniczy, poświęcony sprawom drobnych gospodarstw, wychodzący w Lublinie, w numerze z d. 18 b. m. zawiera: Szacujmy nasze straty wojenne; Gawędy starego instruktora; Pomoc wzajemna; Spryskiwanie drzew owocowych; Przegląd działań wojennych; Projekt ustawy związku racyonalnej hodowli królików; Dlaczego trzeba należeć do Stow. spożywczego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Zdzisława Kokeli, Jan Pieńkowski i Tadeusz Bortnowski z Lublina donoszą rodzinie, zamieszkałej w Rosyi, że wszyscy pozostali w Królestwie. Krewni są zdrowi i powodzi im się dobrze. Pisali wiele listów, lecz odpowiedzi nie otrzymali. Inne pisma są proszone o przedrukowanie powyższego.

A. Stecka z Lublina z rodziną zawiadamia J. Mickiewiczową oraz Kaczyńskich i Kaczkowskich że wszyscy zdrowi i na miejscu. Niepokoimy się. Prosimy o wiadomość o zdrowiu. Dziennik Kijowski upraszamy o przedrukowanie tej wiadomości.

Dla poszukujących pracy ważna wiadomość. Piszą nam z Tarnowa: C. k. Komenda Uzupełniająca Obrony Krajowej w Tarnowie ulica Krakowska l. 29 pośredniczy w wyszukiwaniu dla rzemieślników i robotników wszelkich zawodów, niemniej dla administracyjnych urzędników i podurzędników jakoteż dla robotników i robotnic pomocniczych odpowiednio popłatnego zajęcia w przedsiębiorstwie budowlanem w Tarnowie, tudzież w rafineryach nafty w powiatach Jasielskim, Gorlickim i Limanowskim. — Pisemne lub ustne zgłoszenia przyjmuje się codziennie.

Składki złożone w administracyi „Głosu Narodu“.

Na sieroty i wdowy po Legionistach: Hr. Baworowska Elżbeta 50 K; Dziatwa III. klasy szkoły Zembrzyce (na sieroty) 6 K 20 h; Cyankiewicz Marya, naucz., Zembrzyce 5 K; Nauczycielstwo z Kołomyi przez F. Dwernicką zamiast wieńca na trumnę koleżanki ś. p. Łukasiewiczówny, na wdowy i sieroty po Legionistach-nauczycielach 40 K; X. Pawłowski Feliks (Nowosielce) na sieroty 50 K; Uczenice III kl. b szkoły wydz. im. królowej Jadwigi w Samborze, na sieroty, 10 K 50 h; Uczenice szkoły wydz. żeńskiej im. Oleśnickiego w Krakowie na sieroty 23 K 2 h; Wasilewska Marya 6 K; X. Pasierbowicz Michał 5 K 6 h.

Na Warszawę: Brach Walery, gospodarz klasy od uczniów kl. V a, filii gimn. w Samborze 20 K.

Na K. B. K.: Dobrowolski J. z Podgórza, zebrane przy wypłacie zasiłków 20 K; M. J. A. dla najbiedniejszych 25 K; Hallerowa Lucyna zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stefanii Kalinkowej na „Gniazdo Sieroce“, zostające pod opieką Ks. Biskupa 20 K.

Na „Rodzinę Sierocą“ w miesiącu kwietniu złożyły ofiary osoby następujące: P. Palkówna na ręce O. Wojtonia T. J. 25 K; Sodalicya boywateli mieszczań w Nowym Sączu na ręce O. Mielocha T. J. 72 K 20 h; p. Marya Prychistal (Stróże) 4 K; p. Wanda Gerżabek 3 K; z 6 puszek 89 K 80 h; w Rekakcyi „Głosu Narodu“ 104 K 70 h; w Redakcyi „Czasu“ 20 K; p. Karp z Łańcuta 20 K; hr. Łącka z Posadowa 1.142 K 20 h; O. Janowski T. J. z Chicago 50 dolarów tj408 K; Od magistratu m. Krakowa 200 K; N. N. z Kołomyi 100 K; p. Zofia Skibniewska (Hliboka) 100 K; p. Kownacka 3 K; p. Mikulska 6 K 4 h; Składka z Seminaryum Preisendanza przez Komitet Biskupi 13 K. Razem 2.310 K 94 h. O. Aamado z Hiszpanii na ręce O. Wilhelma T. J. z Zizers 200 franków, za które to datki składa najserdeczniejsze podziękowanie: Aleksandra Russanowska, przew.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela wieczór: „Zaczarowane Koło“, występ p. Wandy Siemaszkowej“.

Poniedziałek: teatr zamknięty.

Wtorek: „Hedda Gabler“, występ p. Wandy Siemaszkowej.

Środa: „Zaczarowane Koło“, występ p. Wandy Siemaszkowej.

Czwartek: „Hedda Gabler“, występ p. Wandy Siemaszkowej.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela 21. bm.: po południu „Sen nocy letniej“, wieczór „Nitouche“.

Wtorek 23. bm.: Nitouche“.

Z muzyki.

Koncert orkiestry 13. p. p.

W dziejach muzycznych Krakowa ostatnich lat trzydziestu kilku zajęła orkiestra 13. pułku piechoty, pułku dzieci krakowskich, poważne miejsce, znacznie poważniejsze, niż przypada ono orkiestrom wojskowym w innych miastach monarchii. W międzynarodowych turniejach orkiestr wojskowych zdobywały orkiestry austryackie, zasilane głównie muzykami narodowości czeskiej, pierwsze nagrody, w ojczyźnie jednak artystyczne zadania ich redukują się przeważnie do „Parademarschu“ i „Tafelmusik“, do Burgwache i Drittes Kaffeehaus w Praterze. Organizacye orkiestr cywilnych sprowadziły konkurencyę orkiestr wojskowych ad minimum. W Krakowie atoli, gdzie wszelakie usiłowania stworzenia orkiestry cywilnej, odpowiedniej do zadań symfonicznych, nie doprowadzały do rezultatów trwalszych, nie mielibyśmy nigdy koncertów orkiestrowych, gdyby nie współudział muzyków w mundurach, reprezentujących w składanych naszych zespołach symfonicznych ich podstawę i rdzeń. Nie mielibyśmy ich zaś z pewnością, gdyby nie działał tu kapelmistrz trzynastaków, p. Jan Hock. Osobistą zasługą p. Hocka było wyrobienie artystyczne poddanych jego batucie muzyków, rozwinięcie programu ich zadań znacznie poza granice przepisów wojskowej natury. Kultura muzyczna miasta wyniosła z usiłowań tych znaczne korzyści. Śladem inicyatywy p. Hocka poszły wszystkie orkiestry stacyonowanych w Krakowie pułków. Muzyk z krwi i kości, prawdziwy znawca i prawdziwy miłośnik muzyki, poważny wirtuoz-skrzypek i światły pedagog, działał p. Hock w Krakowie wiele i dobrze, dobrze pod względem muzycznie-fachowym, zacnie jako człowiek. Zasadom tym zawsze był wierny, a nie mogąc innych skłonić do uznania ich, nie zawierał kompromisów przeciwnych im. Dobrze więc zapisało się nazwisko p. Hocka w Krakowie.

Sala Teatru miejskiego im. Słowackiego zapełniła się w piątek po brzegi, zaroiła się i scena od szarych mundurów orkiestry 13 p. p. Pomimo wojny zdołał p. Hock zorganizować liczny zespół muzyków, wśród których poznawaliśmy znane w muzycznym światku krakowskim osobistości. Interesująca zawsze przez swe tematy i brzmienie suita Bizeta do dramatu Dandet'a „Arlesienne“, otworzyła szczęśliwie produkcye orkiestry. Najwyższym ich punktem była uwertura młodzieńcza Ryszarda Wagnera „Polonia“, wybrana na program w pięknem, godnem uznania zrozumieniu naszych i w muzycznych wrażeniach wyrażających się pragnień. Silne i pełne dźwięku dzieło zostało wykonane z zapałem i wywołało zapał słuchaczy! Szerokie melodye muzyki antraktowej Żeleńskiego do „Wita Stwosza“, z polska brzmiące rytmy suity tanecznej bułgarskiej rozkołysany „Walc cesarski“ Jana Straussa stanowiły zakończenie symfonicznej części koncertu.

Przy wypróbowanym akompaniamencie swojej orkiestry odegrał p. Hock „Adagio“ Spohra i „Węgierską rapsodyę“ Auera, z temperamentem, który zawsze cechował grę artysty.

P. Aleksandra Szafrańska dała poznać nowe strony swojego wielkiego talentu pieśniarskiego w cyklu przerobionych przez Felicyana Szopskiego „Pieśni ludowych“, które wykonała uroczo, podkreślając niezmiernie szczęśliwie ich ludowy charakter. Cała inteligencya muzyczna i intelektualna świetnej artystki wystąpiła w pieśniach Liszta, Straussa, Brahmsa, Chopina i Szymanowskiego, którego Zulejka położeniem swem najodpowiedniejsza dla głosu panny Szafrańskiej, najpiękniej pod względem wokalnym wypadła. Prof. Walewski akompaniował — dla odmiany — przeważnie z pamięci.

Publiczność urządziła piękną owacyę koncertantom i zasłużonej orkiestrze Trzynastaków, która z zadziwiającą sprawnością dokonywała za spuszczoną zasłoną nowych ugrupowań przed każdym numerem tej tak udatnej ofenzywy muzycznej, podjętej w imię wdów i sierót po poległych „dzieciach krakowskich“.

Zdzisław Jachimecki.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 21. maja.

Urzędowo donoszą dnia 20. maja:

Wschodni i połud.-wschodni teren.

Położenie niezmienione.

Włoski teren.

Na froncie południowo-tyrolskim odrzucił nasz atak nieprzyjaciela dalej w tył.

W dolinie Sugana wtargnęły nasze wojska do Rundschein (Roncegno).

Na grzbiecie Armenterra opanowały one Sasso Alto.

Na wschód od zdobytego fortu Campo Mollon dostały się w nasze ręce szczyty Tonezza, Passo della Vena i Monte Melignone. Tu próbowali Włosi z pośpiesznie ściągniętemi siłami wykonać kontratak, który jednak natychmiast został odparty. Także z Col Santo został już nieprzyjaciel spędzony.

Od początku ataku zabrały nasze wojska do niewoli 257 oficerów, przeszło 12.900 żołnierzy oraz zdobyły 107 dział, między temi dwanaście 28 cm. haubic i 68 karabinów maszynowych.

Nasi lotnicy obrzucili bombami dworce kolejowe w Peri, Vicenza, Cittadella, Castelfranco, Treviso, Casarsa i Cividale, oraz nieprzyjacielskie stacye hydroplanów.

Zast. szefa sztabu gen. v. **Höfer,** marsz. polny por.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 21. maja.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 20. maja:

Zachodni teren.

W Argonach wtargnęły niemieckie patrole po licznych wysadzeniach aż do drugiej nieprzyjacielskiej linii. Stwierdziły one u nieprzyjaciela wielkie straty w poległych i powróciły z kilku jeńcami.

Wykonane na zdobyte przez nas stanowiska z obu stron drogi Hautcourt—Esnes kilkakrotne ataki zostały z łatwością odparte.

Zestrzelono pięć nieprzyjacielskich samolotów, a to jeden przy pomocy ognia piechoty na południowy wschód od Vailly, cztery zaś inne w walkach powietrznych koło Oberville na południowym skraju lasu Hessen, koło Avocourt i tuż na zachód od Verdun.

Nasi lotnicy zaatakowali ze skutkiem nieprzyjacielskie okręty koło flandryjskich wybrzeży, dalej schronienia, porty lotnicze i dworce koło Dunkierki, St. Pol, Dixmuiden, Poperinghe, Amiens, Chalons i Suippes.

Wschodni teren.

W okolicy Smorgoniów spowodował niemiecki lotnik po walce powietrznej upadek rosyjskiego samolotu.

Bałkański teren.

Żadnych szczególnych wydarzeń.

Naczelne **kierownictwo armii.**

Samoloty niemieckie nad Anglią.

Berlin, dnia 21. maja.

Biuro Wolffa donosi dnia 20. maja:

W nocy z d. 19. na 20. maja eskadra samolotów marynarki wzniósłszy się z wybrzeży Flandryi, obrzu-

R. Witkowski Kordas
w Krakowie, ul. Wiślna L. 6
POLECA
Największy wybór aparatów kościelnych
jak: Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Baldachimy, Stuły, Sukienki, Chorągwie, Sztandary, Kielichy, Puszki, Monstrancye, Lichtarze. Żelaza do opłatków, Komże, Alby, Koronki, Adamaszki, Brokaty, Aksamity, Frędzle, Galony.

cił**a wydatnie bombami porty i urządzenia fortyfikacyjne w Dowrze, Deal, Ramsgate, Bruadstairs i Margate i przy tem w wielu miejscach stwierdziła dobre skutki ogniowe i wybuchowe.**

Samoloty ostrzeliwały gwałtownie nieprzyjacielskie lądowe baterye i strażnicze okręty.

Wszystkie samoloty nieuszkodzone powróciły.

W południowym Tyrolu.

Sprawozdawca „Reichspost" donosi z wojennej kwatery prasowej:

„Uderzenia podjęte przez wojska austro-węgierskie w południowym Tyrolu w celu poprawienia własnych stanowisk i uwolnienia się od powtarzających się ciągle ataków włoskich przemieniły się w nieprzeparty pochód naprzód i niszczenie nieprzyjacielskich stanowisk i stałych umocnień. Sztandar następcy tronu Arcyksięcia Franciszka Józefa powiewa wśród wojsk posuwających się naprzód między dolinami A s t i c o i L e n o. Ta nowa grupa bojowa zwycięsko posuwa się naprzód i doszła już do stałych umocnień nieprzyjacielskich n a C a m p o M o l o n i T o r a r o, na wysokości około 1.900 metrów. Inne uderzenie, którego punktem wyjścia było M o s c h e r i doprowadziło do zajęcia północnego stoku C o l S a n t o (2.114 metrów), a z chwilą obsadzenia M o r i zajęto również już wyjście z doliny L o p p i o. — W tym odcinku R o v e r e t o - M o r i znajdujące się nieprzyjacielskie rowy strzeleckie uszkodził już dawniej raz atak, wykonany za pomocą pociągu pancernego, obecnie zostały zaś już w zupełności zburzone.

Liczba zdobytych dział i karabinów maszynowych jakoteż wielka ilość jeńców świadczy jak nagłym był odwrót Włochów po poniesionej klęsce".

Biuletyn włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn włoski z dnia 18 maja: U źródeł S t r o i w dolinie L e d r o uderzył nieprzyjaciel po silnem, całonocnem ostrzeliwaniu wczesnym rankiem dnia 17go b. m. na nasze stanowiska na stokach M o n t e P a r i, został jednakże wśród ciężkich strat odparty. W dolinie L a g a r i n a ostrzeliwał nieprzyjaciel z licznych silnych bateryj ponownie nasze stanowiska na Z u g n a T o r t a i skierował tam następnie pięć silnych uderzeń, został jednak za każdym razem wśród ciężkich strat odrzucony. W odcinku między T e r r a g n o l o a górną częścią doliny A s t i c o trwa nieprzyjacielski ogień działowy p r z e c i w n a s z e j g ł ó w n e j l i n i i o b r o n n e j. W dolinie P e l l e g r i n o odparto zwyczajne demonstracyjne uderzenia. W obszarze M a r m o l a t a aż do przełęczy F e l d a j a (Avisio) i w górnej części doliny C o r d e v o l e, jakoteż nad S o c z ą mierna działalność artyleryjska. W odcinku M o n f a l c o n e zdobyły nasze wojska w kontrataku część rowu strzeleckiego opuszczonego przez nas w dniu 15 maja.

Z Ameryki.

Dalsze wyjaśnienia w sprawie akcyi Ojca św.

Nowy Jork. (B .kor.) „Associated Press" donosi z Waszyngtonu: W i l s o n odpowiedział już na pismo przesłane mu niedawno przez Ojca św. Urzędowe koła Białego Domu odmawiają dawania jakichkolwiek wyjaśnień w sprawie pisma Ojca św. lub odpowiedzi Wilsona. Atoli inne koła przyjmują jako pewnik, że wymiana pism t y l k o u b o c z n i e m o ż e z a j m o w a ł a s i ę k w e s t y ą p o k o j u e u r o p e j s k i e g o.

Jak słychać, Wilson zawiadomił Ojca św., że usilnie stara się o niedopuszczenie wciągnięcia Stanów Zjednoczonych do wojny i że wszystko, co tylko leży w jego mocy w tym kierunku uczyni, o ile to da się pogodzić z prawami Stanów Zjednoczonych.

O los Amerykanów w Irlandyi.

Nowy Jork. (B. kor.) Senator K e r n wniósł rezolucyę, z wezwaniem do sekretarza stanu o wdrożenie dochodzeń w sprawie bezpieczeństwa A m e r y k a n ó w w Irlandyi, którzy mieszkają w obszarach objętych rewolucyą.

Senat przydzielił rezolucyę komisyi dla spraw zagranicznych.

Przeciw blokadzie angielskiej.

Nowy Jork. (B. kor.) „Evening Post" donosi z Waszyngtonu: Z dnia na dzień wzrasta żądanie wkroczenia przeciw bezprawnej blokadzie ze strony sprzymierzonych. Zbliża się chwila, w której angielskie postępowanie, sprzeczne z handlem neutralnym, musi doprowadzić do p r z e s i l e n i a. Wpływne osobistości podzielają zapatrywanie, że t y l k o z a w a r c i e p o k o j u może spowodać uniknięcie dyplomatycznego konfliktu z Anglią. W kongresie wzmaga się podniecenie z powodu bezczynności rządu w sprawie blokady. Ustępliwość Niemiec zwróciła szczególną uwagę na sprawę rokowań z Anglią.

W Anglii.

Przemowa Greya.

Londyn. (B. Kor.) Podczas bankietu na cześć rosyjskich parlamentarzystów powiedział G r e y w toaście na cześć gości: Ulubioną sztuczką nieprzyjaciela jest sianie niesnasek i nieufności wśród sprzymierzeńców przez dawanie do poznania, iż sprzymierzeńcy są faktycznie niezgodni co do celów i że każdy z nich istotnie tylko swe własne interesy ma przed oczyma. To jednak jest absolutnie fałszem. Wspólne niebezpieczeństwo, wspólna sprawa i wspólne wysiłki znajdą nas podczas układania warunków pokojowych taksamo ściśle zjednoczonymi, jak podczas prowadzenia walki. (Żywe oklaski). Podczas waszych odwiedzin załatwił parlament coś, co my nazywamy bilem o służbie wojskowej. Dla naszych nieprzyjaciół może to jest drobną rzeczą, ale dla nas, z naszymi różnymi problemami jest to faktycznie wielką sprawą, czemś bardzo jest różnem od naszych poprzednich tradycyi i idei. Byłoby mi miło, gdyby sprzymierzeni przyjęli to jako oznakę i dowód, jak głęboko kraj ten jest poruszonym i jak jest zdecydowanym nie pozostawać w tyle poza żadnym ze sprzymierzeńców, gdy idzie o uczynienie najdalszych wysiłków na rzecz wojny.

Prace jeńców.

Rotterdam. (B. Kor.) „Rotterd. Courant" donosi z Londynu: W odpowiedzi na zapytanie oświadczył jeneralny skarbnik lord Newton wczoraj w izbie wyższej, że około 2 do 3000 niemieckich jeńców będzie pod dozorem angielskim użytych do usunięcia zatamowania ruchu towarowego w portach francuskich. Cywilni internowani będą do roboty użyci tylko o ile sami się na to zgodzą.

Na Bałkanie.

Ustępstwa dla Włochów w Epirze.

Rzym. (B. Kor.) Ateńska wiadomość Ajencyi Stefani donosi, że według dziennika „Nea Hestia" Włochy prosiły Grecyę o s t r a t e g i c z n e u ł a t w i e n i a w Epirze podobne do tych, jakie Anglicy i Francuzi uzyskali w Macedonii.

„Embros" donosi, że Włosi rozszerzyli swe linie defenzywne w Albanii.

Nowe wojska w Salonikach.

Amsterdam. (B. Kor.) Tut. dzienniki donoszą z Londynu, że w S a l o n i k a c h wysadzono na ląd nowe wojska.

Sprawa przewozu wojsk serbskich.

Londyn. (B. Kor.) Biuro Reutera dowiaduje się, że kwestya sporna między sprzymierzeńcami i greckim rządem z powodu przewozu armii serbskiej została zadowalniająco zażegnana.

Serbowie zostaną drogą morską przewiezieni.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 21 maja 1916 r.

Kanclerz Rzeszy na posłuchaniu.

Berlin. (B. kor). Cesarz W i l h e l m przybył tutaj dziś przedpołudniem.

Berlin. (B. kor.) C e s a r z przyjął dziś popołudniu o godz. 6 kanclerza Rzeszy na dłuższem posłuchaniu.

Wymiana inwalidów.

Budapeszt. (B. kor.) Dziś przedpołudniem przybyło tutaj 113 węgierskich inwalidów wojennych z Rosyi. Przyjęto ich i ugoszczono bardzo uroczyście. Na powitanie przybyła także arcyksiężna A u g u s t a.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. Kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu jeneralnego rosyjskiego z dnia 19. maja: Koło M e t z e n d o r f zmusiliśmy nieprzyjacielską artyleryę do milczenia. Nasz ogień spowodował wybuch w nieprzyjacielskich bateryach.

Na północny-zachód od K r z e m i e ń c a stwierdzili nasi pionierzy istnienie minowego korytarza nieprzyjaciela i wkrótce go wysadzili. Nieprzyjaciela tem w zupełności zaskoczono. Pierzchnął on pozostawiając cały materyał minowy. Próba nieprzyjaciela celem zajęcia z powrotem utraconego korytarza minowego została granatami ręcznymi odparta.

Na północ od T o p o r o w i e c rzuciły się nasze patrole na silniejszy nieprzyjacielski oddział. Nieprzyjacielskie przeszkody druciane i oddział nieprzyjacielski zostały zniszczone.

Przegląd najmłodszych we Francyi.

Paryż. (B. kor.) Cofnięci z roczników 1915 do 1917 oraz byli uwolnieni z roczników 1915 do 1917, których obecne komisye przeglądowe uznają za zdolnych, zostaną powołani w połowie lipca przy tych samych postanowieniach co do wyćwiczenia, pomieszczenia i żywienia jak rocznik 1917.

„Hull".

Londyn. (B. kor.) Aj. Lloyda donosi z Grimsby: Motorowa łódź rybacka „H u l l" została przez łódź podwodną storpedowaną i zatopioną.

W sprawie handlu jajami.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, z nowemi postanowieniami celem uregulowania handlu jajami.

Odznaczenia.

Wiedeń. (B. Kor.) „Wiener Ztg." donosi: C e s a r z pozwolił na wyrażenie najwyższego uznania wielkiemu przeorowi maltańskiego zakonu Franciszkowi hr. H a r d e g g o w i za wybitną działalność ochotniczą w służbie sanitarnej Maltańskiego zakonu, oraz kierownikowi starostwa w Stanisławowie radcy dworu Juliuszowi P r o k o p c z y c o w i za doskonałą służbę przed nieprzyjacielem.

C e s a r z nadał dziekanowi kapituły ołomunieckiej dr Adamowi hr. P o t u l i c k i e m u krzyż komandorski orderu Leopolda.

C e s a r z nadał w uznaniu doskonałych usług w specyalnem użyciu złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności okręgowym inspektorom szkol.: Bolesławowi K a c z o r o w s k i e m u przy komendzie obwodowej w Jędrzejowie i Janowi S k u w r o ń s k i e m u przy komendzie obw. w Noworadomsku.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Juliusz Tarnowski z Baden, Maciej Jarosiewicz z Przeworska, Tomasz Delaszkiewicz z Lublina, Janina Ciszewska z Zakopanego, Karol Nigrin z Wiednia, Jerzy Muszyński z Warszawy, Jan Niemiec ze Lwowa, Henryk Thiersfeld z Wiednia, Władysław Hałalewicz z Rymanowa, Aleksander Kobylański z Janowic, Władysławowie Niedźwieccy ze Strachociny, Stanisław Kladowski z Kielc, Dr Margit Deimlowa z Białej, X. Stanisław Sembratowicz ze Lwowa, Dr Karol Nahlik ze Lwowa, Janusz Tobis ze Lwowa.

Nadesłane

Dr Lierhammer

do wybuchu wojny profesor Królewskiej Akademii muzycznej

w Londynie

korzystając z pobytu w Krakowie, udzieli lekcyi śpiewu osobom utalentowanym. — Zgłoszenia listowne do Grand Hotelu, Kraków.

NESTLEGO MĄCZKA DLA DZIECI

najlepsze pożywienie dla niemowląt, dzieci oraz rekonwalescentów po przebytych chorobach żołądka i kiszek. Do nabycia każdego czasu.

Próbną puszkę i pouczającą lekarską broszurę o pielęgnowaniu dzieci dostać można żna w Towarzystwie Nestlego mączki dla dzieci, Wiedeń I., Biberstrasse 36a.

Kalodont

do zębów. 90 halerzy.

w epidemiach i wszelkich chorobach zaraźliwych

Mattoniego najskuteczniejszy środek ochronny Giesshübler szczawi

†

BRONISŁAW Trzaska NARTOWS.

c. k. Notaryusz, Prezydent lwowskiej Izby notaryalnej

przeżywszy lat 66 po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami zmarł w Krakowie dnia 30. maja 1916 r.

Exportacya zwiok z domu żałoby pod l. 8 przy ul. Lubicz (budynek gł. dworca kolej.) wprost na dworzec Kolejowy w celu przewiezienia do Lwowa nastąpi w poniedziałek dnia 22. b. m. o godzinie 4. popołudniu zaś pogrzeb we Lwowie z dworca kolejowego na cmentarz Łyczakowski odbędzie się we wtorek 23. b. m. o godzinie 5 popołudniu.

Na smutne te obrzędy stroskane dzieci i zięć zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego, Kraków, pl. Szczepański 2.

Podziękowanie.

P. T. FIRMIE FR. STRATIL, KRAWIEC MĘSKI w Podgórzu, ul. Józefińska L. 47,

za sumienne, solidne wykończenie garniturów po niskich cenach na tej drodze składam podziękowanie i równocześnie każdemu polecam.

E. Sierociński, c. k. of. pocz.

Ważne dla Cegielń.

Zaraz do sprzedania:

1 Prasa rewolwerowa

1 Prasa do dachówek

ciągnionych Nr. 1 średn. cylindrów 300 m/m. 807

Maszyny są najnowszego modelu fabryki »Pierwszej Berneńskiej« w Bernie Mor. bardzo mało używane.

Adolf Romer Kraków, Długa 74.

Fortepian konc. dobrej marki palis. inkr. brązem

biblioteka dębowa b. ładna, zegar emp. z kolumienkami alab., jadalnie orzech., palis. i dębowe, sypialnie mah., jesion. i orzech., garnitury, konsole, lustra, obrazy, świeczniki, lampy elektr., naft., szafy, stoły i różne meble nowe, używane i antyczne w wielkim wyborze — ceny przystępne

M. TELESZNICKA

ul. Floryańska l. 49, I p. 584

NASIONA

Szpinaku . . . . . po K. 11.—
Sałaty . . . . . . „ „ 60.—
Marchwi czerwonej . „ „ 57.—
Brukwi żółtej . . . . „ „ 10.—

za 1 kg. loco Lwów poleca:

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarczego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 1.

dostarcza także:

KONICZYNĘ CZERWONĄ po K 450.—.

TYMOTKĘ po K 180.—. 705

RAYGRAS WŁOSKI po K 260.—.

BURAKI PASTEWNE po K 150.—.

MARCHEW PASTEWNĄ po K. 800.—.

RZEPĘ ŚCIERNISKOWĄ po K. 500.—.

ŁUBIN niebieski lub żółty po K. 65.—.

ZIEMNIAKI do sadzenia i jadalne po K 14·50.

za 100 kg. loco magazyn Lwów. — Wysyłka natychmiastowa i tylko za gotówkę.

W całej Austryi

...ny jest **Karniów** z największych fabryk ...ich. Dlatego też zamawianie materyałów ... **Panów, Pań i Wojskowych,** a także ...cien śląskich jest dla każdego wielką ...oszczędnością. — W tym celu prosimy zażądać bezpłatnej wysyłki próbek. Zwyczajnie przesyłamy próbki bardzo tanich resztek.

Wysyłkowy dom sukna

FRANC SCHMIDTA 557

KARNIÓW, a|4 Śląsk Austr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

POLKA PRZED BOGIEM

książeczka do modlitwy dla dzieci przez **Jadwigę z Łobzowa.**

Cena w opr. płóciennej 3 kor. 60 hal. — Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie. 757

NA

KAPELUSZE

damskie poleca lakier firma: 692

FR. LENERT, KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 6.

Nadeszły!

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONIE

firm pierwszorzędnych do składu fortepianów 630

Heleny Smolarskiej, Wolska 7.

Parkstrasse KARLSBAD Westend.

Dom „BRITISH HOTEL“

PENSION WANDA

Pensyonat dyetetyczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

Wyszedł z druku

DO NAUKI KROJU BIELIZNY PODRĘCZNIK

opracowany wedle systemu rządowej szkoły przemysłowej w Wiedniu przez ALOJZĘ FRONCZ-HUBISCHTOWA naucz. miej. szkoły przem. żeń. w Krakowie.

Ważne dla nauczycielek, uczenic, zawodowych pracownic i dla osób szyjących bieliznę dla siebie. Oprawny w cenie 12 kor. do nabycia u autorki, **pracownia bielizny „Astra“,** w Krakowie ul. Karmelicka 50 I. p. na lewo. 747

W TRUSKAWCU

w willi Pogoń są do wynajęcia pokoje po przystępnych cenach. — Bliższa wiadomość u właściciela willi inżyniera Franciszka Jelonka w Drohobyczu. 768

Większa Instytucya

chwilowo na prowincyi

POSZUKUJE PILNYCH, MŁODYCH SIŁ BIUROWYCH

za dobrem wynagrodzeniem, wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego, stenografii polsk-niemieckiej, biegłe pisanie na maszynie i z rachunków pewność zasadniczych działań. Zgłoszenia dla »505« przyjmuje »Głos Narodu«. 814

POTRZEBNY CHŁOPIEC STARSZY

obznajmiony z ekspedycyą.

Wiadomość w Administr »Głosu Narodu«. 795

ZAKOPANE

Pensyonat Willa »No sal« **Bystre** otwarty od 20-go maja, ceny przystępne, kuchnia zdrowotna. 813

POKOJOWA

potrzebna do dworu na wieś dobrze polecona, obznajomiona z obsługą do stołu, umiejąca prasować. Zgłoszenia od 1—3 popołudniu Kraków, Filipa 25. 486

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h Szewska 21, I p.

Do sprzedania

mała willa, murowana. 2 pokoje, kuchnia, ubikacya na łazienkę i weranda na parterze; 1 pokój z balkonem na piąterku. Ogródek kwiatowy i znacznie większy jarzynowy, w pięknem położeniu w Kętach, nad Sołą, w pobliżu miejsca klimatycznego Podlasy. — Wymagana gotówka 10.000 Kor. Bliższych wiadomości udzieli P. Chorąży, Wadowice ul. Lwowska, 763

Kapelusze

DAMSKIE

poleca 710

po cenach przystępnych

SALON MÓD

Franciszki Sacher

Kraków, Stradom 27.

---

ul. Szewska 17.

Tanie resztki

materyi wełnianych do prania i towarów płóciennych z tkalni

Jos. BARTOŠ

Dobruška, Czechy

Piszcie o cennik resztek

który obejmuje całe kolekcye wiosennych nowości, materyi kostyumowych, sukiennych bluzowych, dalej adamaszki, sypkowiny, płótna, kanafasy, zefiry kretony, deleny i t. d. 344

Wyśmienite mydło »Unicum« 1 kg. a K 3·50, tanie mydło do prania 1 kg. a K 2·40 wysyła w każdej ilości za zaliczką Dom eksportowy **Edm. Krcil Praga Zizkov** Nr. 361. 784

Zarząd dóbr Baranów poszukuje

ekonoma

(wolnego od wojska) zaraz lub od 1 lipca. Odpisu świadectw nie zwraca się. 801

Mieszkanie

słoneczne

z 5-ciu pokoi umeblowanych z komfortem, z łazienką, balkonem i elektrycznością do wynajęcia od czerwca do października. Garncarska 19, II piętro. 802

Obiady

prywatne i pokoje Ul. Karmelicka l. 46 II p. na prawo.

NAUKA JĘZYKÓW

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe, od 5 kor. miesięcznie.

ul. Szewska 17.

Dla panny służącej

niezwykle obowiązkowej, uzdolnionej, znającej się też na gospodarstwie, mogącej wykazać się wieloletniem świadectwem, poszukuje obecna chlebodawczyni posady na wsi, którą by objąć mogła zaraz. Pisemne zgłoszenia pod F. K. przyjmuje biuro dzienników Salomonowej i Hopcasa ul. Szczepańska 9. 742

Starsza Panna

potrzebna jest zaraz do handlu korzennego śniadankowego. — Pierwszeństwo mają, które odbyły praktykę w Kółkach rolniczych lub handlowych.

Stanisław Świątnicki. Stary Sambor. 691

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

LEKCYE ZBIOROWE

ST. OKOŁOWICZÓWNY

Nauka prowadzona według najnowszych metod szkół wzorowych zagranicznych. Klasy normalne oraz ogródek freblowski dla malutkich. Ilość dziatwy ściśle ograniczona. Zapisy od 11.—1-szej lub piśmiennie. Ul. Łobzowska 47.

Ważne dla Rolników!

Wobec ogólnego braku nawozów sztucznych polecamy

KAINIT KAŁUSKI

po cenach o 40% niższych od cen Syndykatu soli potasowych w Berlinie. — Dostawy tylko wagonowe. — Równocześnie z zamówieniem przekazać należy 220 K na każdy wagon o pojemności 10.000 kg.

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych we Lwowie.

Bielsko, Zunfhausgasse I. 773

PORTER SZWEDZKI

zastępujący najzupełniej porter angielski

oraz

WINA AUSTRYCKIE I WĘGIERSKIE

białe i czerwone

poleca:

ANTONI HAWEŁKA

c. k. nadworny dostawca

W KRAKOWIE.

Poczta do kraju i z krajem.

Z powodu trudności porozumienia się drogą pocztową rodzin pozostałych w kraju z uchodźcami i zakładnikami, wywiezionymi przez władze rosyjskie w głąb Rosyi, chcąc przyjść z pomocą będącym w ciężkiej trosce o los nawiązaliśmy stosunki z biurem informacyjnem Czerwonego Krzyża i korespondentem naszym w Kopenhadze celem uzyskania wiadomości.

Od kilkunastu dni zamieszczamy listy osób, jakie udało się zestawić naszemu duńskiemu korespondentowi, a także drukujemy poszczególne karty i listy nadesłane do nas przez Czerwony Krzyż.

Dla ułatwienia porozumienia się na tej drodze wprowadzamy specyalną rubrykę ogłoszeń, która budząc odgłos w dziennikach innych zaborów, przez korespondentów państw neutralnych dochodzić będzie do wskazanych miejsc. Za jednorazowe ogłoszenie tego rodzaju, podane wyraźnie, jasno, prosimy załączyć, **przekazem lub w znaczkach pocztowych 2 korony zaś na każde następne 1 koronę;** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ul. św. Tomasza. 35.

P. Jadwiga Różycka ze Sosnowca prosi o wiadomość tą samą drogą o córkach Władysławie Różyckiej i Zofii Chrzanowskiej, zamieszkałych w Fastowie koło Kijowa w fabryce.

Władysław Musiałkowski i Władysław Guderski z Piotrkowa zawiadamiają Jana Kozłowskiego i Maryana Chwiejewskiego, Moskwa, Nikolska 4—82, że wszyscy są zdrowi.

Aniela Herniczkowa z Gałkowic zawiadamia rodzinę swą, że jest z mężem i dziećmi zdrowa, prosi w zamian o wiadomość o swej rodzinie, mianowicie o inżynierstwach Zygmuntach Słomińskich, którzy znajdują się obecnie w Kijowie.

J. Śladkowscy z Miechowa zawiadamiają syna Zdzisława Romualda, ucznia „Ecole d' ingenieurs de marine de l' Empereur Nicolas I-a, Cronstandt. Russie“, że są zdrowi i proszą o wiadomość tą samą drogą.

Julia Soborska zawiadamia swego męża Zygmunta Soborskiego w Rosyi, iż żona i dzieci są zdrowe i mieszkają na starem miejscu.

Pani **Jadwiga Chomentowska** zawiadamia pana Ignacego Lipskiego Dyrektora Banku Piotrogrodzkiego Moskwa, Żuków Perewłok Strasse 10, że przyjechała do Krakowa po rzeczy. Cała rodzina w Warszawie zdrowa. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Roman Woyczyński, „Głos Narodu“, Kraków, zawiadamia swą matkę **Waleryę Woyczyńską** i siostrę **Maryę Zagórską,** bawiących w czasie wybuchu wojny w Tarnopolu ulica Sienkiewicza, że wszyscy zdrowi, prosząc o wiadomość tą samą drogą.

Pan **Kazimierz Radłowski** poszukuje siostry swej, Janiny Olszamowskiej. Ktoby wiedział jej adres, lub miał o niej wiadomości, proszony jest donieść panu Radłowskiemu pod adresem: Stefan Bóbr, Vevey, Szwajcarya, Pension Les Sapins.

Michałowski Maksymilian z Warszawy zawiadamia swą żonę Julię, zamieszkałą przy ulicy Ogrodowej Nr 58, m. 29, że jest zdrów i mieszka w Moskwie, ul. Średni Kisłowski zaułek Nr 3, m. 24.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

ZAKŁAD CENTRALNY LWÓW

FILIA W KRAKOWIE, RYNEK 31. RÓG UL. SZEWSKIEJ

uskutecznia wszelkie transakcye bankowe. — **Wkładki na książeczki wkładkowe** i rachunek bieżący, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut, dewiz, akredytywy. Wynajmuje schowki w skarbcu pancernym. — Godziny kasowe 9 — $11\frac{1}{2}$ i 3 — 4.

VIII. WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółki Fakturowej w Krakowie

odbędzie się dnia 30 maja (wtorek) 1916 o godz. 6 popołudniu w biurach Spółki Fakturowej w Krakowie ulica Podwale L. 7. 821

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z VII. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków na rok 1914 i 1915.
3. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej.
4. Wnioski Rady Nadzorczej na:
   a) udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za 1914 i 1915.
   b) przyjęcie bilansu za rok 1914 i 1915.
   c) rozdział zysku z roku 1914 i 1915.
5. Wnioski członków.

Prezes: *Jan Kanty Federowicz.*

Dyrektor: *Adam Kaczorowski.*

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA

J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.
„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.
„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych. pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całaj pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.
Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.
Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.
Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 60 hal. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

J. CZERNECKI

Kraków, Szewska 17.

Dla odbudowy i rekonstrukcyi kościołów polecamy Przewielebnemu Duchowieństwu

Posadzkę kamionkową

gładką lub wzorzystą

oraz wszelkie materyały budowlane, jako to: cement, gips, wapno hydrauliczne, wapno skaliste, dachówki, papę dachową, smołę, karbolineum, piece kaflowe i t. d.

Dogodne warunki zapłaty. — — — Liczne uznania.

L. & G. KADEN Towarzystwo akcyjne

w Krakowie, ul. Jul. Dunajewskiego L. 6.

Generalne zastępstwo na Galicyę Zjednoczonych austr. fabryk wyrobów ceramicznych.

735



Maszynki do golenia i ostrze,

BRZYTWY i MASZYNKI

do strzyżenia włosów kupuje się najlepiej i najtaniej u firmy eksportowej polskiej 633

EA. Weissberg, Wiedeń II.,

Untere Donaustr. 23/N oddział IV.

Katalog darmo. Korespondencya polska.



Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca:

Binder K. Stypendya w Królestwie Polskiem . . . . —·84
Glinic H. Ewolucya Syndykatów część I. Syndykat w walce z przesileniem . . . . 7·50
Grabiec J. Powstanie Styczniowe 1863—1864 . . . . 6·—
Hornowska M. Samowiedza i Samowychowanie . . . . 1·70
Jur P. Wiosenne dni — Powieść . . . . 5·—
Karwan A, Rewja — Satyry i Pamflety . . . . 4·2[illegible]
Limanowski B. Studwudziestoletnia walka narodu polskiego o niepodległość . . . . 6·—
Mirandola F. Tempore Belli. Opowieści . . . . 3·7[illegible]
Myśl Polska. Rok Drugi MCMXVI. Zeszyt II. . . . . 2·6[illegible]
Myśl Polska. » » » Zeszyt III. . . . . 2·[illegible]
Pollak J. Opowiadanie wiarusa. Obrazek żołnierski . . . . . 1·50
Pręgowski P. I. Zasady racyonalnego wychowania narodowego — II. Filozofia w szkołach śred ogólnokształcących 3·40
Raport Neidharta. O Rewizyi Senatorskiej:
Część I. Gospodarka wiejska w Warszawie 3·40
Część II. Teatry rządowe w Warszawie . . 2·30
Siemiński J. Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej . . . . 1·40
Wiśniewski J. F. O współczynniku tarcia wewnętrznego . . 1·70
Złota Bibliotaka. Książnica dla dzieci, pod redakcyą Jana Grabowskiego Nr. 1, 2, 3 po . . . . —·34
Zwierciadło Polskie — Pismo zbiorowe . . . . 3·40

767 **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

SKŁAD ROWERÓW

Arnold Weissmann

poleca wszelkie przybory do rowerów i do instalacyi światła elektrycznego i dzwonków po nader niskich cenach. 804

ARTYSTYCZNE WYKONANE OLEJNE OBRAZY ŚWIĘTYCH

dla kościołów, jako obrazy ołtarzowe, względnie (ikonstasy), obrazy na chorągwie, wizerunki Chrystusowe, (ciała Chrystusa) i trwałe różne Drogi Krzyżowe (14 stacyi) — dostarcza najlepiej i najtaniej

EDWARD WABERSICH,

akademia malar. i religijny zakład artystyczny

w Reichenau obok Gablonz (Czechy).

Cenniki i szkice bezpłatnie. 706

Administracya dóbr J. O. Księcia H. Radziwiłła ma

DO WYDZIERŻAWIENIA

15 morgów sadu owocowego

(owoce)

na 1916 rok w Aleksandrowicach i Kleszczowie p. Balice k. Krakowa. 765

Tartak z gatrem

30 cali 772

maszyna 45 HP. kocioł 70□, 1 motor ropny nowy 30 HP., 1 motor ropny używany 25 HP.

tanio do sprzedania.

Zgłoszenia: Jędrzej Krukierek, Krosno.

Amerykańskie

MASZYNY ŻNIWNE

816

Żniwiarki,
Kosiarki,
Samowiązałki,
Grabiarki

z fabryk: Mr Cormicka w Chicago, Walter A. Wooda w Hoosick-Falls

oraz części zapasowe — oleje smary, poleca:

ROMAN ŚWIĄTEK Dom Handlowo Rolniczy, MIECHÓW dworzec.

OSOBA

w średnim wieku, inteligentna, znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem, będąca w bardzo ciężkiem położeniu, poszukuje jakiejkolwiek posady, najchętniej na wsi na probostwie. Wymagania bardzo skromne, aby tylko mieć mogła przy sobie 7-letniego synka. Zgłoszenia do Adm. »Głosu Narodu dla Seweryny. 828

SZCZAWNICA



Zdroje i środki lecznicze oddane zostaną dla użytku P. T. Kuracyuszy od 1. czerwca b. r. Lekarze na miejscu. Komisya Aprowizacyjna stara się o żywność. Fiakry zamawiać u właścicieli domów gdzie się ma zamieszkać.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.